Nr 118. Kraków 25 Maja Czwartek. Rok 1871.

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.) Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie:	rocznie złr. 20	— kwartalnie złr. 5	— miesięcznie złr. 2
we Lwowie: w Ajencyi „Czasu"	rocznie złr. 21	— kwartalnie złr. 5 c. 25	— miesięcznie złr. 2 —
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24 —	„ 6 —	„ 2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemieck.	„ tal. 16 sgr. 20	„ tal. 4 sgr. 5	„ tal. 1 sgr. 15
„ „ Francyi i Anglii	„ fran. 108	„ fran. 27	„ fran. 10
„ „ Belgii, Włoch i Szwajcaryi	„ „ 80	„ „ 20	„ „ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu" — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

CZAS

Prenumeratę przyjmują: W Krakowie: Biuro Administracyi „Czasu" przy ul. Różannej w domu pod L. 433; Księgarnie: pp. J. Czecha w Rynku, Juliusza Wildta przy ul. Grodzkiej i handel p. M. Dworskiego w kamienicy ks. Jabłonowskiego w Rynku; tudzież wszystkie Urzędu pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu" p. *Ant. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski*, Rue du Pont de Lodi Nr 1. — Zaś tylko ogłoszenia: w Wiedniu „Neumarkt Nr 11", w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein i Vogler*, w Wiedniu *J. Rosenzweig* II. Körnergasse Nr 2 i *R. Mosse* — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.*

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

W Krakowie: na miesiąc Czerwiec. . . złr. 2
Z przesyłką pocztową w Państwie austryackiem na miesiąc Czerwiec. . . . . złr. 2 c. 25
od 1go Czerwca do końca Września „ 8 „ —

Kraków 24 maja.

Księga Czerwona, jak już nadmienialiśmy, zawiera dokumenta od listopada r. z. do kwietnia r. b. Największa część depesz odnosi się do koferencyj londyńskich, których protokóły są zamieszczone w dodatku.

Na pierwszy rzut oka budzi zdziwienie zupełny brak depesz w sprawie tak ważnej, jak wojna prusko-francuska, wobec mianowicie usiłowań pokojowych ze strony państw neutralnych, jak również zupełne milczenie w sprawie ostatecznie zawartego pokoju, oraz w sprawie rzymskiej. Jeżeli ta ostatnia może być dotychczas przedmiotem rokowań, to jeszcze nie byłoby niekonsekwencyi wskazać kierunek polityki rządu w kwestyi tyle ważnej i zasadniczej, skoro przedwczesne wyjawienie zajętego stanowiska, nie pociąga za sobą dalszych następstw. Widocznie na polu obu tych spraw europejskich, działania polityki austryackiej nie mogą się poszczycić najmniejszem powodzeniem, a według przyjętego zwyczaju, akta dyplomatyczne, jak w ogóle przedstawienia rządowe, zwykły zawsze wykazywać same piękne, nie zaś odwrotne strony medalu.

Przyjrzawszy się jednak zbliska aktom dyplomatycznym, odnoszącym się do konferencyj londyńkich i zniesienia neutralności morza Czarnego, pomimo wszelkich pozorów pozostać będziemy musieli przy naszem dawniej wypowiedzianem zdaniu, że i w tym wypadku polityka austryacka poniosła porażkę.

Obrady na konferencyach były podrzędnego znaczenia, wobec poprzedniej zgody, co do przyznania Rosyi ustępstw w okólniku księcia Gorczakowa wyrażonych. Kwestya polityczna leżała w samowolnem zrzuceniu się Rosyi z warunków traktatu z r. 1856, a jeszcze bardziej w materyalnych korzyściach, jakie ten akt za sobą pociągał. Udało się wprawdzie dyplomacyi europejskiej [illegible] okólnik księcia Gorczakowa z d. 31 października w ten sposób, że w toku obrad żadnej o nim nie było wzmianki, a pierwszy protokół zawiera potwierdzenie zasady niedozwalającej jednostronnego zrywania umów międzynarodowych, a tak nawet [illegible] niejakie korzyści handlowe specyalnie dla Austryi dogodne w sprawie żeglugi na Dunaju; ale nie można się dziwić, że Rosya okazała się chętną do podobnych ustępstw, skoro polityczna wygrana przy niej pozostała. Rosya chciała się wzmocnić na morzu Czarnem, uznała chwilę pognębionej Francyi za stosowną dla przeprowadzenia swej myśli; oświadczyła zatem, że traktat z r. 1856 o ile ją ogranicza względnie morza Czarnego, przestaje ją obowiązywać. Nie chodziło jej o potwierdzenie tej zasady przez konferencyę, ale gdy się udało takowe otrzymać bez jawnego cofnięcia okólnika ks. Gorczakowa, przystała z łatwością na ustępstwa w sprawach podrzędnego znaczenia politycznego.

Chętnie przyznajemy, że w danych okolicznościach nie można było uzyskać pomyślniejszych rezultatów, ale jeśli nie czynimy zarzutu z osłabionego wpływu Austryi na wypadki europejskie, to nie możemy pojąć dla czego robiono tyle wrzawy, z powodu wyniku konferencyj londyńskich, jakoby nader korzystnie zakończonych dla monarchii Austryacko-węgierskiej.

Depesze, które się odnoszą do spraw w Księstwach Naddunajskich, do uznania Rzeczypospolitej francuskiej i poprawy ustaw prawodawstwa morskiego, mianowicie zaś większych rękojmi dla własności prywatnej na morzu i bliższego oznaczenia kontrabandy wojennej — nie przedstawiają zajęcia w danej chwili, a nawet w ogóle nie mają historycznego znaczenia. Jeden tylko da się z nich wyciągnąć wniosek, o dobrych i przyjaznych stosunkach z Berlinem.

Zbliżenie się do Niemiec i brak wpływu na wypadki europejskie, oto obraz polityki austryackiej w ostatnich czasach. Odpowiada zaś on temu, cośmy wczoraj na tem miejscu powiedzieli, że siła monarchii spoczywa w jej wewnętrznym rozwoju, i że dopiero zgodna i silna wewnątrz Austrya będzie mogła wywierać szerszy wpływ polityczny na sprawy europejskie.

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 22 maja.

(✕) Uzupełniając uwagi kolegi mego, który w Tygodniku Lwowskim już kilka razy dotykał sprawy lwowskiego uniwersytetu, a mianowicie nieszczęsnej *deutsche Wirthschaft* na nim, pozwolę sobie zauważać, że złe, które z lwowskiego uniwersytetu czyni instytucyę bez porównania mniej pożyteczną, niżeli nią być powinna, ma jeszcze drugi powód, którego w samej młodzieży szukać trzeba. Nie jestto bynajmniej spostrzeżeniem nowem. Od czasu do czasu zdania takiego doczytać się można nawet w tutejszych dziennikach, a zaledwie kilka upłynęło tygodni, jak w jednym z nich podano cyfry, które nadzwyczaj niepomyślnie o pilności i usiłowaniach naukowych tej młodzieży świadczą. I tak: w zimowem półroczu bieżącego roku szkolnego zapisanych było na lwowskim uniwersytecie ogółem uczniów 1054, a mianowicie: na wydziale filozoficznym zwyczajnych 126, a nadzwyczajnych 37; na wydziale prawniczym zwyczajnych 512, a nadzwyczajnych 59; na wydziale teologicznym zwyczajnych 260, a nadzwyczajnych 103. Cyfra rzeczywiście niepośledna, godna stolicy królestwa Galicyi i Lodomeryi. Cóż, kiedy mimo tej cyfry obszerne zabudowanie gmachu akademickiego stoi zwyczajnie pustką, kiedy spotkać się w niem można chyba tylko z klerykami, którzy do uczęszczania są bezpośrednio zniewoleni, i kiedy na wszystkich innych wykładach, na które po kilkudziesięciu słuchaczy jest zapisanych, zjawia się zaledwie po kilku, w najpomyślniejszym wypadku po kilkunastu. W jednakowej niełasce są u panów słuchaczy zarówno polskie jak niemieckie wykłady, [illegible] obojętność, która bardzo smutne nasuwa myśli o przyszłości, zawisłej od pokolenia, które [illegible] rzetelnego wykształcenia i głębokiej nauki.

Cóż robią panowie akademicy? Coś robić muszą, ale że nie to, co do nich głównie należy, żadnej zdaje się nie ulegać wątpliwości. Tak przynajmniej świadczą wszystkie pozory. Akademików, jako akademików, jako młodzież oddaną nauce, nie znać we Lwowie wcale, nie spotkasz się z nią prawie nigdzie; a zamiast tego pełno wszędzie tej niedorosłéj, niedojrzałéj młodzieży, która przybierając [illegible], obudza wstrętny niesmak w ludziach dojrzalszych, a w salonach staje się plagą kobiet.

Część znaczna znowu wcale nawet we Lwowie nie przebywa, [illegible] obowiązki nauczycieli prywatnych po wsiach, słowem, opuszczenie uniwersytetu doszło tego stopnia, że przy ostatniem nadawaniu stypendyów, Wydział krajowy widział się spowodowanym wezwać Senat akademicki, aby licznym bardzo stypendystom, nie poświadczał kwitów na pobór stypendyów, gdy nie uczęszczają na kolegia. Czy ta interwencya stanowczo pomoże, trudno zgadnąć; ale wiadomo mi, że rzuciła niejako popłoch, że zmusiła część młodzieży do powrotu ze wsi do Lwowa, i że obecnie przynajmniej stypendyści zaludniają sale wykładów. [illegible] na niestypendystów, [illegible] młodzież, [illegible] obałamuconą i rozleniwiałą, kto potrafi przelać w nią dawne zamiłowanie światła i wiedzy, przekonanie, że nabywając jedno i drugie, młodzież najlepiej służy ukochanej sprawie, że najlepiej dowodzi tej miłości kraju, [illegible]? Bodajby [illegible] Kolumb, i bodaj usiłowania jego najlepszy uwieńczył skutek!

Zamiast tego [illegible] my zupełnie przeciwnego. Lwowska młodzież akademicka, [illegible] gdy od [illegible] młodzież [illegible] tana w [illegible] nagle ujrzała się spowodowaną pójść za przykładem Krakowa i ni stąd ni zowąd urządzić demonstracyjkę na cześć — Döllingera. Postanowiono więc zwołać zgromadzenie, i zażądano od rektora pozwolenia sali. Ksiądz rektor Kostek, odmówił oczywiście, poczém udano się do p. Ziemiałkowskiego o pozwolenie radnej sali w ratuszu. Mówiono mi, że p. Ziemiałkowski także odmówił. Na tych odmowach jakoś się skończyło. Sal odpowiednich we Lwowie nie wiele, a fakelzugi zaczynają jakoś wychodzić z mody. Są wprawdzie jeszcze pochodnie z ostatniego fakelzugu dla p. Smolki, które pewien obywatel lwowski wnet po ceremonii radził śpiesznie pogasić, aby „mogły się przydać kiedyś jeszcze dla p. Gołuchowskiego"; ale widać, że p. Döllinger to nie p. Gołuchowski.

Jak cały Lwów, tak i jego młodzież miała tę wadę, że starała się nadać miastu naszemu charakter przedmieścia wiedeńskiego. Małpowanie Wiednia bezmyślne, bezwiedne, będzie kiedyś jednym z głównych grzechów, za które historya i sumienie narodowe Lwów sądzić będą. Zasługą Lwowa będzie, że umiał oprzeć się pokusie naśladowania wypadku, który w Krakowie na polskie pomalować chciano.

Na zakończenie robót przy kaplicy S. Krzyża w Krakowie, zaasygnował Wydział krajowy 2700 złr. do rąk konserwatora, w skutek jego podania.

Na prośbę uczniów 4go roku techniki Krakowskiej, udzielił im Wydział krajowy na ręce dyrektora Dra Pawła Brzezińskiego 500 złr., w celu podjęcia wycieczki do fabryk na szląsku.

Zurich 19 maja.

(*K.*) Donosiłem w poprzednim liście, że spodziewano się w Lugdunie na niedzielę wielkiéj demonstracyi gwardyi narodowéj i ludności, z powodu zjazdu delegatów miejskich na tak zwany kongres. Obawiano się nawet wielostronnie, by dzień wzmiankowany nie wywołał zaburzenia, któreby mogło się skończyć nowym krwi przelewem. Wszakże zaszły na krótko przedtem dwa fakta, które zmieniły nieco postać rzeczy i obawy na teraz przynajmniéj uczyniły nieuzasadnionemi. Najprzód abdykował Thiers z wywalczonego na Izbie pod groźbą usunięcia się z urzędu przywileju, który mianowanie merów po większych miastach w jego oddawał ręce, i potwierdził bez wszelkich zastrzeżeń wybór przedsiewzięty przez radę municypalną lugduńską. Sprawiło to przymusowe, że tak powiem, ustępstwa, które jakkolwiek koniecznem było ze względu na stosunki, do podniesienia jednak powagi rządu bynajmniéj się nie przyczyni, tem lepsze wrażenie, iż nie zdołano jednego Lugdunu się tyczyło. Równocześnie bowiem widział się naczelnik władzy wykonawczéj zmuszonym i Tulonowi je zrobić, a tem samem dał poznać, że nie postąpi inaczej i względem innych miast, jeśliby te chciały wybrać same swoich urzędników. Zwycięstwo tedy w tym punkcie odniesione zanadto było widoczném, aby nie miało [illegible], a tem samem i uspokoić trochę umysłów, którym o nie tak chodziło. Powtórnie tedy umiarkowana partya, która projektowała zjazd w Bordeaux i Lugdunie, uznała wobec energicznego sprzeciwienia się rządu za stosowne chwycić się łagodniejszego środka do objawienia Wersalowi swych żądań i opinij, i wybrała drogę petycyj zbiorowych, mających się wysłać w imieniu rozmaitych rad gminnych do zgromadzenia narodowego. Z tego powodu więc przybyło do Lugdunu na dzień naznaczony tylko 40 delegatów, [illegible] wielkich miast, [illegible] posiedzenie [illegible] lugdunskiéj, [illegible] prywatny [illegible] tem [illegible] wersalski, [illegible] zjazdu, [illegible] się, [illegible] go [illegible] do- [illegible] nadzieja [illegible] zamierzał.

Tak tedy brakło w ostatnim [illegible] powodu do wyprawienia zamierzonej demonstracyi. Zapowiedziana jednak rewia odbyła się nad czterema batalionami gwardyi narodowéj pod okiem Bourrasa, który zawsze jeszcze zostaje przy urzędzie. Szósty tylko batalion przybył na plac z czerwoną aksamitną chorągwią, bogato złotem wyszytą, a prócz kilku okrzyków na cześć Komuny paryskiéj, wzniesionych przez żołnierzy 8 batalionu nic nie przerwało spokojności dnia tego.

Za to w kołach handlowych Lugdunu, a zatem i w całem mieście wielkie panuje wzburzenie z innéj przyczyny. Minister finansów wydał postanowienie, w skutek którego podatek od przywozu surowego jedwabiu zwiększonym został o 20%. Cięży to postanowienie najbardziéj na Lugdunie, który jak wiecie, trudni się przeważnie produkcyą wyborów jedwabnych, i w ostatnich czasach dość już miał do walczenia z konkurencyą fabryk w Zurychu, Bazylei, Crefeld i Manchester. Jeśli tedy teraz nie będzie mógł taniéj puścić swoich produkcyj, to handel z zagranicą, która się zwróci do miast powyższych, upadnie do szczętu. Wysłano z łona Izby handlowéj lugduńskiéj deputacyę do Wersalu, która ma uzyskać cofnięcie tego postanowienia. A jeśli celu swego dopnie, to będzie to już drugie postanowienie, które minister finansów wnet po wydaniu cofać musi. Pierwsze jak wiecie tyczyło się cła z Alzacyi. Naturalnie nie pozwalają podobne błędy mieć wielkiego wyobrażenia o zdolnościach p. Pouyer-Quertier.

W Marsylii pokonani legitymiści siłą się wszelkiemi sposobami unieważnić powtórne wybory, dowodząc, że dnia 30 kwietnia 19tu kandydatów otrzymało dostateczną liczbę głosów. Lecz rzeczy w tem mieście stanęły już tak, że gdyby nawet przyszło i do trzecich wyborów, to partya republikanów tylko tem świetniejsze odniosłaby zwycięstwo. Zresztą zapewniają, że zabiegi legitymistów, z którymi tu razem idą i bonapartyści, żadnego nie odniosą skutku. Rzeczą zdaje się być także niewątpliwą, że i tamtejsza rada gminna wybierze sama swego mera. Do wczoraj nie było jeszcze pierwszego posiedzenia oficyalnego, za to uradzono na prywatnem ofiarować urząd naczelnika miasta panu Barthélemy, byłemu merowi z r. 1848 i niegdyś członkowi zgromadzenia narodowego. Gdy jednak tenże wymówił się od zaszczytu, podając za przyczynę podeszły swój wiek, zgodzono się na p. Jounet fabrykanta mydła. Stary mer atoli p. Bory, agituje usilnie za sobą i niewiedzieć jeszcze kto ostatecznie przywdzieje wstęgę trójkolorową, oznakę naczelnika grodu. Zdaje się także, że Marsylijska rada gminna nie postąpi tak kategorycznie jak lugduńska, bo ma tylko polecić prefektowi tego a tego członka na mera. Handlowe stosunki tego miasta są także w bardzo opłakanym stanie. Tu jak wiadomo, główny artykuł handlu jest zboże. Z powodu nieładu panującego na kolejach żelaznych, nagromadziło go się tyle w magazynach, że liczą obecnie do 290,000 beczek zapasu, który nie może być posłanym na targi środkowéj Francyi.

O stagnacyi handlowéj donoszą także z Bordeaux, gdzie okręty po 2, 3 miesiące stoją w przystani dla braku ładunku. Niewiadomo dotąd jeszcze, jak tam zakończył się zjazd delegatów, naznaczony na 10go maja. Mówią tylko, że rząd kazał zabrać z poczty przeszło 18,000 listów zapraszających na takowy.

Obok warunków pokoju zajmują się dzienniki francuskie przeważnie rozbiorem proklamacyi hrabiego Chambord, której treść wiadoma wam już zapewne. Nie potrzebuję donosić, że gazetki republikańskie, których pełno w każdem większem mieście, szydzą nielitościwie z tego listu. Poważniejsze zaś dzienniki biorą go więcej na seryo, lecz także niezbyt przychylnie się o nim wyrażają. *Temps* powtarza to, co o pretensyach starszej linii Bourbonów powiedział już Thiers w r. 1834, pono, tj., że pozostaną one zawsze bez echa w kraju, bo pretendent zupełnie przesiąkł obczyzną, i ducha teraźniejszej Francyi nie pojmuje wcale. Inne chwalą otwartość proklamacyi, nawet styl, ale nazywają ją niewczesną, i na sympatye w kraju liczyć nie mogącą. Ciekawą jest wszakże krytyka *Figaro*, który od 15go bm. zaczął wychodzić znowu w Wersalu, nie straciwszy nic a nic dawniejszego swego sarkazmu. W artykule odnośnym jednak przyjmuje ton bardzo poważny; chwali formę listu, zdaje się potakiwać myślom w nim wypowiedzianym, podnosi otwartość Hrabiego, wskazuje na zjednoczenie obu linij burbońskich, o którem jest wzmianka w liście, a co i wszystkie inne podnoszą dzienniki — i kończy następnie: „A teraz mości Hrabio zaczekaj trochę z całym domem Francyi. Jeźli naród oświadczy się za istniejącą formą rządu, to będziesz musiał ty i stronnicy twoi poddać się wyrokowi jego, jak przystoi na szlachetnych ludzi. Gdy zaś ujrzymy, że rzeczpospolita, tak ulubiona przez wielu znakomitych naszych mężów, a tak z drugiej strony na złe używana przez niegodziwców, stanie się niemożebną, to wiemy przynajmniej, gdzie mamy szukać człowieka, pragnącego szczerze zbawić Francyę." Mówią, że znane wystąpienie Thiersa na posiedzeniu 11go bm. było tylko spowodowane coraz jawniejszemi zabiegami stronników burbońskich, niecierpliwiących się bardzo wśród obecnego położenia, i chcących koniecznie sprowadzić zmianę w myśl swoich dążeń. Twierdzą także, że wniosek byłego sekretarza hr. Chambord, domagający się nakazania modlitw w całym kraju, by Bóg raczył skrócić wojnę domową, także w ścisłym zostaje związku z proklamacyą pretendenta do tronu.

Powyżej wspomniałem, że rady gminne wielu miast postanowiły udać się z petycyami do sejmu, zamiast wysyłać delegatów do Bordeaux i Lyonu. Bezspornie daleko rozumniejszą a przynajmniej bardziej prawną była ta droga. Atoli zgromadzenie narodowe przeczuwając ten krok, i chcąc mu zapobiedz, pospieszyło uchwalić, że wszelkie petycye zbiorowe, od rad gminnych pochodzące, będą uważane za nieważne, że przeto sejm nad niemi przejdzie do porządku dziennego, nie starając się nawet dowiedzieć, co zawierają. Nie należy wątpić, że ta uchwała, choć pod wieloma względami słusznie motywowana, bardzo źle zostanie przyjętą przez tych, którzy chcieli uniknąć ostateczności, wnosząc podobne petycye. Niektórzy przewidują nawet, że zmusi ona gminy do podjęcia na nowo myśli zjazdu.

Journal du Havre donosi, że Thiers bardzo jest zmartwiony zniszczeniem swego domu, tak dalece, że upada nawet pod ciężarem żalu. Prywatny telegram dzisiejszego *Bundu* mówi, iż naczelnik władzy wykonawczej miał się pozawczoraj wyrazić, że nie pozwoli na odbudowanie swego mieszkania kosztem kraju, bo chce, aby gruzy po wieczne czasy świadczyły, do jakiego stopnia doszło szaleństwo Paryżan.

Część literacko-artystyczna.

Z KRAKOWA.

Wiosny jak nie ma, tak nie ma! Domyślają się, że Boginia ta przeziębiwszy się w ciągu długiej i ostrej zimy, dotąd nieśmie wystąpić w lekkiej tunice, z wieńcem kwiatów na głowie, i w wesołym orszaku Faunów, dryad i innych nimf obchodzących się bez żadnego kostiumu jak nas uczą malarze. — Słowik, ów niezbędny towarzysz bóstwa wiosny, choć nie ma komu, wycina swoje nokturny, co robi zapewne ze starego nałogu, podobien w tem do owych poetów rymujących czułe sonety do nieznajomych kochanek. — Przecież nie może śpiewać do róży, kiedy ta królewna nieraczyła dotąd oblicza swego wychylić z po za zielonych obsłonek. I ona także choruje z przeziębienia, i wszystkie kwiaty rówiennice jej, chorują także, a choć która śmielszej natury, wyściubi główkę... już po niej!

I mogąż kalendarze, te monitory roku, nazywać to w języku oficyalnym wiosną? piękna mi wiosna bez słowików, róż i — słońca!..

Jeżeli ta pora jaka teraz panuje, a raczej pod której terroryzmem stękamy, ma być zapowiednią wielkich urodzajów i pomyślności — to zapewne w tym samym stosunku, co panowanie Komuny paryskiej, dla zbawienia Francyi i ludzkości.

Dzięki Bogu! że to gniazdo głupstwa i zbrodni, najobrzydliwszej jaka mogła być dopełnioną, bo na skrwawionem ciele matki mordowali się bracia rodzeni — i to w obliczu wroga, który ją zhańbił.. że już to zbrodnicze gniazdo rozleci się na cztery wiatry..!

Wynalazek balonów, jakby umyślnie zrobiony dla tych rycerzy, którzy nawarzywszy krwawego piwa, nielubią go pić, tylko w samą porę ulatniają się, aby znowu w danym przypadku polecić się mogli tytułem zbawców ludzkości...

Kto wie może dla tego wiosenne słońce ukryło oblicze swoje w te grube chmury — że niechciało patrzyć na ziemię splamioną takiemi zbrodniami?.. Żartuj zdrów! tego rodzaju kwakierstwo nieprzystoi tak światłej głowie jak słoneczna... tembardziej, że i między nami znajdą się głowy, wprawdzie nienależące do słońc mądrości, ale zawsze dość olśnione, aby nawet w takiej Komunie paryskiej zwietrzyć wielkiej doniosłości ideę. Co to znaczy, że tam zwalono pomnik sławy i wielkości narodu, że kościoły obdarto z świętych naczyń, że najpierwszemu historykowi Francyi, zburzono dom zapewne na złość Aleksandrowi Macedońskiemu, który kazał dom pieśniarza Pindara, oszczędzać — że nareszcie każdy chwytał co złapał, niepytając czyje — co znaczą te bagatele — wobec idei!

Idea! Idea! to główna rzecz, reszta furda.

Stary, zardzewiały arystokrata, ale kostyczny i dowcipny, ów sławny książę de Ligne pytał, lat temu niewiem wiele: „Coby się działo z europejskiemi narodami, gdyby mydlarza ministrem, ogrodnika wielkim admirałem, a lokaja hetmanem zrobić?" Sam sobie rzucił to pytanie, a choć w ciemię niebity, niezdobył się na odpowiedź. Prostoduszny staruszek, ani nawet przypuszczał, że rozum ludzki ma swoje księżycowe odmiany; raz rąbkiem świeci, raz połówką, to znów w pełni jaśnieje, a czasami całkiem gaśnie... Zaćmienie, grube zaćmienie!..

Cóż to szkodzi, że księżyc nieświeci i że ktoś po ciemku nos sobie stłucze, kiedy mu zostaje idea — o księżycu... Dla idei godzi się wszystko poświęcić i nieprzebierać w środkach — tak mówi zasada postępu, czy postęp zasady — i na mocy tego prawa, a raczej w tych postępowych mydlinach, nawet Komunę, można wyprać z krwi i błota — i podać ją jak karmelek dla złagodzenia niesmaku pozostałego po jej dwumiesięcznem gospodarstwie.

Czego się to dziś nierobi dla idei!..

Wprawdzie gdybyś ciekawie zaczął pytać i śledzić, gdzie to te olbrzymie dzieła, instytucye, gmachy, monumenta, które ta idea (o jakiej nam ciągle prawią), zostawia po sobie, musiałbyś oczy uzbroić co najmniej w Herszloski Teleskop, aby dojrzeć tę progeniturę... Ale jak nam wierzyć każą wtajemniczeni, dlatego nic nie widać, nawet uzbrojonem okiem, że cała ziemia od stworzenia świata zasiana jest dziełami samych wsteczników, które wprzód trzeba zamienić w gruzy, popalić, prochem wysadzić, a dopiero otworzy się piękny widok na cuda nowej ery...

U nas zacofanych, Bóg wie kiedy przyjdzie do tego — na teraz radzi nie radzi, musimy poprzestać na wybijaniu szyb, i na straszeniu fakelcugiem... Alboż fakelcug, ta niewinna promenada byłaby w stanie kogo przestraszyć? Zapewne że gdzieindziej niktby się nie zląkł widoku zapalonego kija, który się rusza i kopci — ale tu w Krakowie każdy nagły blask przypomina okropności pożaru zdarzonego przed laty.... Powiadają że z powodu ostatniego fakielcugu — oby był ostatnim, pewna matka z dziecięciem przy piersi tak się przestraszyła, że niemowlę dostało konwulsyi i umarło....

Ależ to bagatela! Dziecko było takie maleńkie... kolumna Vendome przecież większa — a zwalenie jej, ludzie daleko sięgający swym wzrokiem uważają za bagatelę...

Wobec fakielcugu zrobionego dla idei — cóż znaczy śmierć dziecięcia!

Kto ma wielki cel przed sobą, ten na podobne drobiazgi nie zważa.

Pędź latawcze kuternogi,
Trupy z drogi, żywi z drogi.

Zastanawiało to niejednego (zapewne wstecznika) dlaczego tak wygadujemy zawsze na Niemców a tak skwapliwie przejmujemy od nich różne zwyczaje, osobliwie w dzisiejszych czasach. Przyczyna tkwi w naturze ludzkiej; kogo się skubie po cichu, tego się głośno potępia. Przez pożyczenie od Niemców fakelcugu, nie bardzośmy ich zubożyli, to prawda, ale też i sami nie zrobiliśmy szczególnej spekulacyi.

Od wpływu tych sąsiadów, a właściwie od naśladowania ich w rzeczach, które oni sami nie bardzo cenią u siebie, zawsze ostrzegali nas mężowie umiejący chodzić około dobra narodu. Taki np. Jan Sniadecki wzór mądrego urzędziciela edukacyi publicznej, wszelkiemi siłami oganiał się wpływowi niemczyzny, która za pośrednictwem profesorów sprowadzonych z Prus, i innych części Niemiec różnemi kanałami zaczęła paczyć zdrowe pojęcia młodzieży... Jak on był tem przejęty, świadczy list jego pisany do ówczesnego prezesa Rzeczypospolitej Krakowskiej hrabiego Stanisława Wodzickiego, który prosił go o radę i wskazówkę, jak ma być urządzoną Akademia Jagiellońska. Niepodobna było udać się do lepszej powagi, i do doświadczeńszej głowy, jak Sniadeckiego, — bo przecież Uniwersytet Wileński stanął pod jego zarządem na tej wysokości, na jakiej nigdy żadna wyższa naukowa instytucya u nas nie stała.

W jednym ustępie z tego listu, lubo odnosi się do innej epoki i innych okoliczności, jednakowoż ktoby chciał, znalazłby coś jak przestrogę, lub komentarz do obecnych objawów. I tak:

....„Żadnego cudzoziemca nie życzę zaciągać, bo to zazwyczaj ludzie bez przywiązania do kraju, i tylko całą gorliwość na swoją kieszeń obracający. A gdyby tego zaszła konieczna potrzeba, należy z cudzoziemcem zrobić umowę na piśmie, na pewną liczbę lat, w których przeciągu powinien z podanych mu młodych krajowców usposobić profesorów: czego gdy dopełni, wyznacza mu się nagroda w umowie oznaczona, a z jej wypłaceniem odsyła się go nazad".

Chwalebna ostrożność męża umiejącego przewidywać jak dalece szkodliwymi bywają ludzie obcy przychodzący do nas w charakterze cywilizatorów; lecz nierównie ważniejszem jest, jakich kwalifikacyj wymaga po profesorze Uniwersytetu: „Zdaje mi się, że w akademii krakowskiej, na sposób niemiecki powprowadzano nauki, które naukami uniwersyteckiemi nie są. W Niemczech, gdzie profesorowie płaceni są przez studentów, gdzie magi-

Kraków 14 maja. Otrzymaliśmy dziś następujące ogłoszenie:

Komitet pomocy dla Polaków we Francyi.

Po dzień 21 maja wpłynęło do Komitetu ze składek w kraju zebranych złr. 29,692 ct. 57.

Komitet przesłał Komitetowi paryskiemu czyli Delegacyi, gdyż to miano sama ona dla siebie przyjęła, złr. 20,400; w co liczą się sumy mające szczególne przeznaczenie dla zakładów w Batignolles i Montparnasse, a wynoszące razem złr. 975 ct. 42; do Szwajcaryi złr. 1229 ct. 50, do Strasburga złr. 101 ct. 40.

Ostatnia przesyłka pieniędzy do Francyi z Komitetu była na początku marca.

Delegacya nadesłała Komitetowi protokóły posiedzeń swoich, zawierające spis tych, po dzień 6 kwietnia obejmuje numerów 874, dla samego Paryża, a pozycyi 86 dla departamentów, i wymienia imiona osób i powody za niemi przemawiające. Z przyznanych zasiłków rozdano aż do pozycyi 874 w Paryżu franków 24,660, na prowincyi 6450. P. Ludwik Wołowski zrzekł się udziału w Delegacyi, dla ograniczonych [illegible] swoich i stanu zdrowia. P. Eustachy Januszkiewicz wyjechał do kraju, a przewodniczący za zastępcę swego w Delegacyi mianował Franciszka Szemiota. PP. Dr Gałęzowski i Kociłowski sekretarz Delegacyi, w skutku wypadków zaszłych i trwających w Paryżu, opuścili to miasto w końcu kwietnia i przenieśli się do Wersalu. Czynności Delegacyi w Paryżu zamkniętemi zostały, a pozostali tam pp. Ruprecht i Witkowski, załatwiać mieli nieukończone jeszcze interesa. Do składu Delegacyi weszli jeszcze pp. Karol Ostrowski kontrolor w administracyi kolei żelaznej lionskiej i Agaton Giller.

Jakkolwiek zaprzeczyć niemożna, iż udzielone wsparcie przeznaczone na pomoc w nagłej potrzebie, nieraz dostało się do rąk osób, których sposób prowadzenia się nie zasługiwał na opiekę ze strony kraju, to jednakże stwierdzają najwymowniej sprawozdania Delegacyi, iż w największej części, dla bardzo znacznej liczby rodzin polskich, które [illegible], w skutku nieszczęsnej wojny, znalazły się w najwyższym niedostatku, grosz ten wdowi z kraju nadesłany, był prawdziwem zbawieniem, pociechą i osłodą w nieszczęściu.

Niesłychane zamięszanie, jakie nastąpiło w skutku wojny domowej, musiało niekorzystnie wpłynąć na prowadzenie czynności Delegacyi; tak co do rozdawnictwa, jak i co do wyszukania tych, których położenie zasługiwało na szczególne uwzględnienie. Daleko skuteczniej niż w Paryżu, acz powolniej, cel ten dobroczynny spełniony być może dla rodaków mieszkających w departamentach, za pośrednictwem mianowicie stowarzyszenia podatkowego, czyli tak zwanego stowarzyszenia „czci i chleba", które oprócz płacenia stałych pensyi osobom na starość jego znajdującym się, posiada dokładną znajomość stanu osób i rodzin na prowincyi. Znaczniejsza suma odłożoną została przez Delegacyę dla wsparcia rodaków na prowincyi, a przez Komitet [illegible] dopiero też rozesłaną, w [illegible] Komitetu znajdują się jeszcze fundusze do użycia według celu na który złożone zostały.

Mała stosunkowo część ogólnego funduszu przeznaczoną była wsparciom na szkoły w Batignolles i Montparnasse. Wobec tego, iż zakłady te, jak się dowiadujemy, zagrożone są upadkiem, polegały bowiem wiele na zasiłku rządowym, który w najlepszym razie, jeżeli [illegible] Komitet zastanawiał się nad ich położeniem, lecz sam nic dla nich uczynić nie może, bacząc na to, że celem składek [illegible] jest wsparcie [illegible] rodaków w nieszczęściu. [illegible] przyjmie przeznaczenie na zakłady te przeznaczona, wesprzećby je mógł; ta zaś, która z tem przeznaczeniem na ręce Komitetu wpłynęła, wiernie załatwiona przekazaną została.

Ostateczny rachunek ze wszystkich sum przesłanych i przesłać się jeszcze mających do Francyi, dla wsparcia Polaków dotkniętych nieszczęściami wojny, [illegible] wszystkie, za pośrednictwem niezmordowanej pracy Delegacyi, właściwie i pożytecznie [illegible] zostaną.

Kraków 21 maja 1871.

Moszyński, Dietl, Tarnowski, Franciszek Paszkowski.

Ludność polska na Szląsku wręczyła ministerstwu w Wiedniu memoryał o swoich potrzebach, w którym upomina się o większe uwzględnienie języka polskiego w szkołach i urzędach. Memoryał ten podamy później, tymczasem zaś z *Gwiazdki Cieszyńskiéj* zamieszczamy szczegóły o przyjęciu, jakiego doznała deputacya wręczająca memoryał; u ministrów w Wiedniu.

Deputacya udała się najprzód (we środę zeszłego tygodnia) do JE. hr. Hohenwarta, jako prezesa ministrów, lecz tenże zajęty różnemi posiedzeniami nie mógł jej w dniu tym przyjąć. Deputacya poszła więc do ministra oświaty JE. p. Jireczka, który ją bardzo łaskawie przyjął, i mniej więcej temi słowy odpowiedział: „Prawo i sprawiedliwość dla narodowości będą zachowane. Skargę przeciw krajowej Radzie szkolnej w Opawie wniesioną, już [illegible] w ministerstwie załatwiono. Pomny, że jestem stróżem prawa, leży mi na sercu prawdziwa oświata ludu słowiańskiego, jak niemieckiego. To, o czem tam mówicie i co to podajecie, wiemy też poczęści z gazet, ale nie możemy urzędownie działać, dopóki się sami nie zgłosicie albo skargi nie podacie; bo sprawiedliwość jest dla tych, którzy jej szukają, ale nie dla tych, którzy śpią. Na przyszłość zaś [illegible] przy wyborach, i użyjcie wówczas wszelkich praw, jakie wam przysługują; a jeżeli się wam krzywda stanie, szukajcie sprawiedliwości u ministerstwa, które postara się, aby prawo zostało wykonanem; jak wam źle na dole, przyjdźcie do nas na górę."

We czwartek o godzinie 9½ rano była deputacya na posłuchaniu u JE. ministra sprawiedliwości p. Habietinka, który ją również uprzejmie przyjął, i obiecał spełnić prośbę, o ile to w jego mocy. Przytem prosił o cierpliwość, dlatego, iż „dotąd brak zdolnych tj. znających wasz język urzędników. [illegible] sam nie mam prawa usuwać lub przenosić urzędników sądowych bez przyczyny. Lecz zaufać możecie, iż podczas mego urzędowania, żaden urzędnik nie otrzyma posady, któryby nie władał językiem waszym w piśmie i mowie. Waszą prośbę weźmę zaraz do narady, i co potrzeba rozkażę." Wieczorem o godz. 6½ była deputacya u ministra handlu i rolnictwa JE. p. Schäffle.

Tenże przyjął ją z największą grzecznością i oświadczył, że już rozkazy dane, aby w urzędach pocztowych i telegraficznych szanowano i używano języka polskiego, że prośbie ich się stanie zadość [illegible] w najkrótszym czasie. Przewodniczący deputacyi p. Dostal udzielił potem ustnie wiadomości o towarzystwie rolniczem w Cieszynie i [illegible] o zasiłek państwowy na podniesienie rolnictwa [illegible] Stanka, prezesa tegoż Towarzystwa. Minister Schäffle przyrzekł, że sprawę tę [illegible].

Dla ciągłych zatrudnień Jego Ekscel. ministra hr. Hohenwarta, przyjął deputacyę dopiero w piątek o godzinie 4½ [illegible] audyencyi. Przyjął ją także bardzo łaskawie i oświadczył: „Petycyę waszą [illegible] będziemy z uwagą czytali, i daję wam zapewnienie, iż ministerstwo artykuł 19 ustaw zasadniczych, jak w swoim programie ogłosiło, w życie wprowadzi i równouprawnienie na Szląsku bezwzględnie przeprowadzi." — Tak u [illegible] najlepsze przyjęcie, powróciła deputacya do domu z wielkiem zadowoleniem. [illegible] wspomnieć należy, że [illegible] Jego Ekscelencyi hr. Larischa, była i temuż przedstawiona.

Wiedeń 23 maja. W poniedziałek wieczór otwarte także zostały posiedzenia delegacyi węgierskiej. Prezesem wybrany został jednomyślnie hr. Antoni Majlath, wiceprezesem Stefan Bitto, sekretarzem Aleksander Bujanovics, Koloman Széll i bar. Mikes. Po krótkiem przemówieniu nowego prezesa, które nie miało cechy politycznej, przystąpiono do wyboru czterech komisyj.

Do komisyi spraw zewnętrznych wybrani zostali: Arcybiskup Haynald, hr. Gejza Szapary, hr. Antoni Szecsen, hr. Albert Apponyi, hr. Ferd. Zichy, hr. Alojzy Karolyi, bar. Gabryel Prónay, hr. Aladar Andrassy, Zygmunt Bohus, Fran. Pulszky, Wład. Szögyeny, Falk, Hodosy, Földvary, Tury, Barcsay i hr. Wład. Pejacsevics.

Do komisyi budżetu wybrani: Bitto, Bujanovics, Eber, Ordody, Petrovay, Szenicsey, Széll, Trefort, [illegible], Wahrmann, hr. Ferd. Zichy, Paczolay, [illegible], Ormos, [illegible], Mihaly, hr. Antoni Szapary, hr. Aleks. Erdödy, hr. Henr. Zichy, hr. Wład. Hunyady, [illegible], bar. Paweł Kalnocky i Szentpaly.

Do komisyi marynarki: hr. Jerzy Almassy, hr. Stefan Erdödy, Ciotta, bar. Gabr. Kemeny, Kiralyi, hr. Józef Zichy, hr. Samuel Vasz, Fodroczy.

Do komisyi skarbowej: Biskup Pankovics, bar. Miske, hr. Jan Mikes, bar. Fiath, Jancsc, Bohmfeder, Lazar i Zsedenyi.

Po dokonaniu tych wyborów przedłożył państwowy minister skarbu Lonyay, budżet ministerstwa spraw zagranicznych, i ministerstwa skarbu; budżet ministerstwa wojny jeszcze nie jest ukończony, przedłożonym przeto będzie późniéj. Minister Lonyay przedłożył także księgę czerwoną.

Na tém właściwie pierwsze posiedzenie ukończono, członkowie wybranych komisyi dokonali jeszcze tylko ukonstytuowania się. I tak w pierwszej prezesem wybrany hr. Antoni Szecsen, sprawozdawcą Szögyenyi; w drugiej prezesem Bitto, sprawozdawcą Bujanovcis; w trzeciej prezesem hr. Józef Zichy, sprawozdawcą bar. Gabr. Kèmeny; w czwartéj wreszcie prezesem Zsecenyi, sprawozdawcą Prylessky.

— Budżet ministerstwa spraw zewnętrznych przedłożony wczoraj obu delegacyom zawiera dość ważne i ciekawe wyjaśnienia. Ogół wydatków obliczony jest na 3.807.300 złr. a więc o 120.987 zł. mniéj, jak w roku zeszłym żądano, a o 41387 zł. mniej, jak delegacye uchwaliły. Na „informacye polityczne" preliminowano 260.000 zł. więcéj, niż ostatnie delegacyje uchwaliły. Tak zwany dawniej fundusz dyspozycyjny zamieszczono teraz pod tą nową nazwą. Ministerstwo wnosi także, aby zostawić poselstwo austryackie w Monachium tak jak jest, natomiast zamienić reprezentacye dyplomatyczne w Saksonii i Wirtembergii na stopień niższy, wreszcie znieść zupełnie posady dyplomatycze w Baden i Hessen—Darmstadt. Za utrzymaniem w Monachium poselstwa, pominąwszy już pokrewieństwo obudwu dworów, przemawia jeszcze ta okoliczność, że z Bawaryą, jako państwem sąsiedniém, i w skutek obustronnych interesów materyalnych ożywione ciągle istnieją stosunki. Dla reprezentanta w Washingtonie, noszącego obecnie tytuł posła, żąda ministerstwo podwyższenia pensyi z 4260 zł. na 6300 złr. a jako dodatek 1000 zł. zamiast dotychchczas pobieranych 8400 zł.

— Dzisiaj w południe przyjmował N. Pan w sali tronowej członków delegacyi sejmu węgierskiego. Prezes tejże delegacyi hr. Majlath przemówił następnie:

„Wasza c. i k. apost. Mości! Najłaskawszy Panie! Posłuszni Najwyższemu rozkazowi Waszej ces. Mości, zgromadziliśmy się tutaj, aby w myśl art. 12 ustawy z r. 1867 obradować nad sprawami wspólnemi.

Zanim przystąpimy do spełnienia tego nader ważnego zadania, uważamy za konieczny nasz obowiązek złożyć Waszej ces. Mości hołd niezłomnego przywiązania, wierności tradycyjnej i pełnej uszanowania czci, a zarazem polecić się Najwyższej łasce i królewskim względom Waszej ces. Mości."

Odpowiedź Cesarza brzmi:

„Po krótkiej przerwie zwołałem Delegacye dla podjęcia na nowo działalności konstytucyjnej. Te przeobrażania organiczne, które wytknięto w celu utrwalenia powagi i bezpieczeństwa monarchii, wymagać będą i tym razem ze względu na swoją naturalną kolejność, Waszej pieczołowitości. Po Waszej zawsze udowodnionej miłości ojczyzny będę mógł jak mniemam oczekiwać z zupełną pewnością, że z jednej strony weźmiecie pod rozwagę nieuniknione potrzeby monarchii, z drugiej zaś jej finansowe położenie, a to z bezstronną słusznością. Przyjmcie Panowie moje serdeczne pozdrowienie".

O godzinie 2 po południu przyjmował znów N. Pan delegacyę austryackiej Rady państwa. Na przemowę prezesa tejże delegacyi p. Szmerlinga odpowiedział cesarz następnie:

„Ze szczerem zadowoleniem przyjąłem zapewnienia o przywiązaniu, które mi Pan wyraziłeś w imieniu Delegacyi z Rady państwa. Jakkolwiek w położeniu monarchii na zewnątrz żadne nie zaszły zmiany, coby kazały się obawiać drażliwych zawikłań albo zagrażały pokojowi, w którego błogosławieństwach my wszyscy upatrujemy w równej mierze najdroższe dla nas dobro życia państwowego, wszelako niemniej ważne żądania stoją przed Wami i oczekują rozwiązania. Żywię zupełną pewność, że przystąpicie do prac Waszych z tem udowodnionem oddaniem się, z tą gorliwością patryotyczną, które zapewniały Wam zawsze uzasadnione prawa do mojej wdzięczności i do uznania ojczyzny, i że tym sposobem interesa całej monarchii znajdą zaręczoną sobie na nowo najwierniejszą obronę i najskuteczniejszą pieczę. W tym duchu odpowiadam na Wasze powitanie z najserdeczniejszą ufnością i z całą cesarską życzliwością".

Po przemówieniach N. Pana członkowie delegacyj przedstawionemi mu zostali przez prezesów ministerstw obu połów monarchii.

— Izba deputowanych odbyła dzisiaj czterdzieste wtóre posiedzenie. Zanim przystąpiono do porządku dziennego, odpowiedział minister obrony krajowéj na interpelacyę hr. Pascotiniego wniesioną na jednem z dawniejszych posiedzeń, czemu dotychczas nie przedłożono ustawy kwaterunkowéj dla wojska. Minister podał za powód, że porozumienie się z ministerstwem węgierskiem wymagało dłuższego czasu i sprowadziło opóźnienie. Spodziewa się jednak, że w bardzo krótkim czasie sprawa ta zostanie ostatecznie załatwioną, poczem odnośny projekt natychmiast przedłoży Wys. Izbie.

Potem przystąpiono do wyboru sekretarzy; dep. Dr. Knoll uzasadniał następnie wniosek swój o uwolnienie od podatku nowéj linii kolei żelaznéj w Czechach. Wniosek ten przydzielono komisyi skarbowéj.

Daléj przyjęto w drugim i trzecim odczycie przedłożenie rządowe o dalszym poborze podatku za miesiąc czerwiec r. b., oraz zgodzono się na wniosek komisyi skarbowéj przyjąć zmiany, jakie Izba wyższa zaprowadziła w ustawie o kwotach płacić się mających przez rząd węgierski na sprawy wspólne w skutek wcielenia jednéj części Pogranicza wojskowego.

Na porządku dziennym była daléj dyskusya szczegółowa nad projektem ustawy o ustanowieniu i zakresie działania władz górniczych. Całą ustawę przyjęto w drugim i trzecim odczycie, z tą tylko zmianą, że na wniosek dep. Szulza uchwalono, aby siedzibą starostwa górniczego dla Bukowiny był Wiedeń, a nie Kraków, jak wydział proponował.

W końcu dep. Dr Waldert zdawał sprawozdanie imieniem komisyi skarbowej o projekcie ustawy, odnoszącym się do uzupełnienia kolei północnej czeskiej. Przedłożenie to przyjęto bez dyskusyi.

O dalszym przebiegu posiedzenia, otrzymujemy następujący list od korespondenta naszego wiedeńskiego:

Wiedeń 23 maja.

Dzisiejsze posiedzenie Izby niższéj należy do najburzliwszych i najciekawszych wśród bieżącéj kadencyi Rady państwa, nie tyle przebiegiem rozpraw, ile raczéj nieporozumieniem, jakie w parlamencie i w dziennikach wywołały oświadczenia Polaków i reprezentanta prawego środka. Oświadczenia te bowiem dotyczyły kwestyi udziału w dyskusyi adresowéj, jaka się jutro w Izbie zawiąże, a większość Rady państwa wzięła je mylnie za zapowiedź usunięcia się od wszelkich czynności w Izbie. Okrzyk: Polacy znów opuszczają Izbę! rozległ się w sali, w kurytarzach, na galeryach, a ztąd okrzyk ten odbił się na mieście i w dziennikach dzisiejszych południowych. Przestrzegając was przed sprawozdaniem mylnem dzienników, pospieszam sam streścić przebieg posiedzenia dzisiejszego.

Po załatwieniu ustawy o władzach górniczych, prezes Izby oznajmił porządek dzienny następnego posiedzenia, które na jutro zapowiedział. Porządek dzienny mieścił w sobie kilka sprawozdań z petycyj, kilka trzecich czytań załatwionych w drugiem czytaniu przedmiotów itd. Wtem deputowany Dr Gross (z Wels) postawił wniosek, aby już na jutrzejszem posiedzeniu adres wydziału konstytucyjnego przyszedł pod obrady Izby, i to przed wszystkiemi innemi przedmiotami. Deputowany Costa (Słoweńczyk) zabrał głos, aby oświadczyć, że nie ma żadnego „wydziału konstytucyjnego", bo wprawdzie Izba wybrała wydział z 24 członków złożony do przedłożeń rządowych, ale mu nie nadała nazwy „wydziału konstytucyjnego", najmniej zaś zgodzić się na to może, aby wydział miał prawo uchwalać adresa, nie otrzymawszy do tego pozwolenia Izby; chciałby więc, aby ów projekt adresu, jako wniosek hr. Khuenburga (prezesa wydziału) i towarzyszy dostał się naprzód do Izby pod pierwsze czytanie, a następnie dopiero do Wydziału.

Prezes Izby Hopfen nie zaprzecza, że nazwa „wydział konstytucyjny" może ulegać wątpliwościom, ale z tego nie wynika, aby wniosek wydziału niemiał uzasadnienia. Poseł Dr Banhans zwraca uwagę, że już raz jako sprawozdawca wydziału tego w sprawie wyborów do Delegacyi używał nazwy „wydział konstytucyjny," a nikt w Izbie nie opierał się tej nazwie. Dr Czerkawski dziwi się, że między przedmiotami jutrzejszego porządku dziennego nie znajduje ustawy finansowej (budżetu na r. 1871), użala się na ciągłe zwlekanie tej sprawy (*Verschleppung*) i pyta się prezesa Izby, czemu jeszcze budżet nie został przedłożonym i postawionym na porządku dziennym. Prezes Izby Hopfen odparł, że to pytanie p. Czerkawski powinien wystosować do prezesa wydziału finansowego. Dr Czerkawski prosi zatem, aby prezes wydziału finansowego się wytłumaczył. Plener (prezes finansowego wydziału) protestuje przeciw wyrazowi *Verschleppung* i usiłuje w dłuższej mowie dowodzić, że wydział wszystko robił co mógł, ale jeszcze nie wykończył sprawozdania, lubo obrady nad budżetem już od tygodnia są ukończone.

Baron Krystyn Kotz: Regulamin Izby nie upoważnia żadnego wydziału do uchwalania adresów... (śmiech z lewicy).

Prezes Hopfen: Muszę przerwać mowcy. Sprawa ta będzie poruszoną przy obradach nad adresem.

Baron Kotz: Już Dr Costa wspomniał, że Wydział nie jest upoważnionym do napisania adresu.

Prezes Hopfen: Wolno będzie postawić wniosek przejścia do porządku dziennego nad adresem, jeżeli przyjdzie pod obrady.

Baron Kotz: O tyle tylko dotknąłem tej sprawy, o ile jest mowa o przedmiocie, który nie powinien przyjść pod obrady Izby, a to mi wolno powiedzieć.

Prezes Hopfen: O tem, czy jakaś sprawa może być wniesioną w Izbie, czy nie, prezes Izby rozstrzyga.

Baron Kotz: Po drugie, muszę się zapytać prezesa wydziału finansowego, dla czego całej prawdy powiedzieć niechce (wrzawa i hałas w Izbie, okrzyki: do porządku!)

Baron Kotz (mówi dalej). Faktem jest, że wydział finansowy od 10 dni skończył swe czynności, a mógłby jeszcze pierwej wszystko pokończyć, gdyby był miał chęć ku temu, gdyby w ogóle nie było zamiarem jego obalić gabinet... (wrzawa).

Prezes Hopfen (przerywa) Mowca nie ma prawa posądzać wydziału o podobne zamiary. Przyzwoitość parlamentarna na to niepozwala.

Baron Kotz: Niewiem, dla czego niewolno deputowanemu krytykować czynności wydziału. Czemże jest właściwie wydział? Czyż się nie składa z członków przez nas wybranych? Wszak każdemu z nas wolno się tego wydziału zapytać, czemu obowiązków swych nie dopełnił. Wydział finansowy miał czas, aby ukończyć ustawę finansową. Nie uczynił tego z innych powodów.

Prezes Hopfen: Nie mam nic przeciw wypowiedzeniu takiego zapatrywania Pańskiego.

Dep. Dr Smolka: Bynajmniej z wys. prezydyum nie chcę się sprzeczać o to, czy wydział ten rzeczywiście ma się nazywać wydziałem konstytucyjnym czy nie, lecz chodzi o to, czy ma on prawo przedkładania Izbie adresu, gdyż nie można w tak ważnym przedmiocie tak niespodziewanie nachodzić Izbę. W wydziale rzecz ta była znaną, i tam mówiono o niej, lecz wielu z nas wcale nic o niej nie słyszało (zaprzeczenie z lewicy). Wolno Panom wierzyć lub nie. Jednak tak ważną sprawę zaraz jutro zamieszczać w drugim odczycie na porządek dzienny, a nie dopuścić do tego, aby się można zastanowić nad stanowiskiem, jakie wypadnie wobec tak ważnej sprawy zająć, tego robić, jak mi się zdaje, nie wolno. Dlatego wnoszę, aby obrady nad adresem odroczyć do przyszłego tygodnia.

Prezes Izby odpowiadając na to, starał się wytłumaczyć swoje postępowanie co do zamieszczania przedmiotów na porządku dziennym, i oświadczył, że dyskusyę nad adresem zamyśla umieścić na porządku dziennym posiedzenia czwartkowego.

Dep. Dr Smolka: Ponieważ prezes wniósł, aby we czwartek o godz. 1szej odbyły się obrady nad adresem, chciałbym prosić, aby się to nie stało. Na czwartek zapowiedziane jest posiedzenie delegacyj; nie można wiedzieć, jak długo potrwa; nikt oznaczyć nie potrafi, czy się skończy o godz. 12ej, 1ej lub 2ej. Zresztą rozpoczynać tak ważną sprawę o godz. 1ej, i wprowadzać rozprawy, które, jak mniemam, kilka dni potrwać mogą, uważam za niewłaściwe. W każdym razie czas nawet do czwartku jest za krótki, aby się można zoryentować, jaką postawę w tak ważnej sprawie przybrać należy.

Powtarzam więc moją prośbę, aby obrady nad adresem nie nastąpiły przed wtorkiem.

Prezes odpowiada, że według regulaminu tylko porządek dzienny jutrzejszego posiedzenia oznaczyć może, i przypomina wniosek Dra Fr. Grossa: aby jutro podanie adresu do Cesarza na porządku dziennym postawione zostało. Wniosek ten podany pod głosowanie, przyjęty został 72 głosami przeciw 59.

Dep. Dr Smolka: W skutku tej uchwały mniemam, że możemy sobie obecnie postawić pytanie, czy w ogóle weźmiemy udział w tych rozprawach, gdyż bylibyśmy zmuszeni brać udział w debacie, nie miawszy wprzód czasu rozważyć, jakie w tej kwestyi mamy zająć stanowisko.

Dep. bar. Petrino: Zgadzam się zupełnie z oświadczeniem Dra Smolki w imieniu moich przyjacioł politycznych, i mniemam, że najmniejszym względem, jaki winną jest większość mniejszości, jest pozostawienie jej czasu, aby uchwałę dojrzale mogła rozważyć.

Na tem posiedzenie zamknięto; przyszłe przeto odbędzie się jutro o godz. 11 rano.

— Urzędowa *Wiener Abendpost* zamieszcza następujący artykuł:

„Powrót kanclerza państwa z Gastein, pozwala nam poruszyć krótko i węzłowato ogłoszenie wychodzącego tu dziennika *Montagsrevue*, o którem w ostatnich czasach wiele mówiono. Prawdą jest, że p. Langrand-Dumonçeau, którego dobre stosunki z dworem rzymskim, jak już tego dowodzi udzielenie mu godności hrabiego rzymskiego, żadnej wówczas nie ulegały wątpliwości, poleconą miał poufną misyę, udzielić w Rzymie osobistych swych wrażeń, jakich tutaj doznał, a które na tem się zasadzały, aby dać do zrozumienia, że wydanie ustaw wyznaniowych koniecznym i nieuniknionym jest wynikiem ogólnych stosunków państwowych.

Kłamstwem jest jednak wszystko inne, szczególniej zamierzone usunięcie ówczesnego ministerstwa, szczegóły wyjaśnień Langranda odnoszące się do powrotu rządów osobistych i t. d., a do charakterystyki odnośnych wymysłów mogłaby powiastka o pożądanem udzieleniu orderu, jak również o „wiadomościach o soborze" tworzyć wesołą podstawę, gdyby przedmiot sam wogóle nie był tak poważnej natury."

---

strom dają prawo publicznego uczenia; z szczególnych traktatów robią osobne nauki, nazywają je po grecku, żeby tą nowością łowić studentów, a głupim oczy zamydlić, czego w żadnym inszym kraju niemasz. Żeby być gruntownie uczonym, trzeba dopełniać lekcyj publicznych własną pracą, to jest czytaniem, pisaniem i pilną rozwagą; przez co trawi się nauka, wbija się w pamięć i daje powód człowiekowi do własnego myślenia. Folgować uczącym się w tej pracy, jest to sposobić ich na uczonych osłów, którzy się nigdy nie nauczą co to jest samemu myśleć. Takich nam ludzi nie trzeba. Profesor Uniwersytetu powinien swój objekt znać gruntownie, ale nadto powinien *innych nauk mieć niepowierzchowną wiadomość*; do czego nasze gimnazya i szkoły są bardzo przydatną pomocą. Kto ich dobrze nie odbył, kto tylko w jednym przedmiocie uczony, ten najczęściej jest w innych rzeczach *wizyonarz*; bo każdą rzecz z jednego tylko punktu widzi, do którego włożony, a może być widokiem fałszywym. Taki jest przypadek wielkiej liczby *Sawantów*."

Złote słowa! nic smutniejszego jak umysły tak zwanych specyalistów, którzy poza obrębem uprawionej przez siebie jednej odrośli nauki, ciemni bywają jak tabaka w rogu. Śniadecki wymagał po profesorze Uniwersytetu, aby stał na wysokości swego powołania, i o ile uczonym, o tyle umiał być obywatelem kraju, to jest rozumiał jego ducha i potrzeby, nie zaś chwytał się lada nowostek których znaczenia nie jest nawet w stanie ocenić.

BOGIEM A PRAWDĄ.

Powieść z ostatnich czasów.

(Ciąg dalszy).

Doszli do ambulansu, właśnie, gdy z drugiej strony przynoszono tam Pimodana, czwartą już kulą śmiertelnie ugodzonego w krzyże: „Jenerale" rzekł, spotkawszy Lamoriciera który mu w pomoc śpieszył ze swoimi: Zginęliśmy, ale honor kościoła ocalał.

W kilka godzin później, już cicho było na tych zagonach, które się niedawno trzęsły od rozgłosu armat, tylko siny obraz śmierci coraz to wydatniej rozszerzał tam zgrozę wraz z ciemnościami nadchodzącej nocy. — Skąd niekąd wznosił się ku gwiazdom jęk konającego, a gwiazdy drżały, lękliwe i smutne mrugając zapłakanemi oczyma; — gdzie niegdzie błyskała latarka Piemontezka obdzierającego trupów, lub téż szarzała postać kapelana schylonego nad rannymi, którym dawał rozgrzeszenie. Wszakże Cialdini, okrutny w zwycięstwie i téj posługi zabraniał kapłanom — za kołnierz odciągano ich od boku konających obrońców Ojca Św. by wieść do kwatery głównej jako jeńców.. Nie dopuścił téż zuawom odszukiwać przyjaciół poległych na placu bitwy, a podwładni jego niegodni, dobijali umierających, kieszenie obrzynają dla prędszej kradzieży.

Z ambulansów przeniesiono pod noc rannych papieskich, w części do Osimo i Jesi, w części do Loretu; — tam zaś gdy szpital i kollegium jezuickie na pomieszczenie ich tylu, okazało się nie wystarczające, Królowa Nazaretska roztworzyła im podwoje Séj świątyni, by ugościć po macierzyńsku w ostatnich chwilach pielgrzymki téj ziemskiej, którą skrócili byli dobrowolnie przez miłość dla oblubienicy Jéj Syna i Boga. — Szczęśliwi tą łaską prosili, by ich ile możności kładziono jaknajbliżèj Sgo Domku, a gdy nad ranem Msze św. zaczęły wychodzić, zwracali się ku ołtarzom z anielskiém nabożeństwem, usiłując podnosić się na poduszkach, albo nawet klękać przy nadchodzącej chwili Przemienienia, podczas gdy ranni, którzy prawéj ręki na temblaku podnieść nie mogli, aby się przeżegnać, schylali głowy aż do niéj, chcąc przynajmniéj jednym palcem zaznaczyć krzyż Św. na czole.

Dziwnie zaiste przejmujący widok przedstawiała dnia tego bazylika Maryi: do głosu kapłanów śpiewających w chórze psalmy, łączyły się wtórem jęki konających, i krzyk tych nieszczęśliwych, których operowali niezręczni cyrulicy włoscy, sprowadzeni na prędce z miasteczek i wsi okolicznych.

Wśród skrwawionych postaci, snują się cicho Siostry Miłosierdzia, lecz przy jedném łożu, z wywróconego konfesyonału urządzoném, a przystawioném tuż do ściany Św. Domku, innego rodzaju strażnik czuwa, taki, którego sam już mundur sprzeczną anomalią rozgranicza od całego otoczenia. Twarz wszakże ubiorowi kłam zadaje, bo z wyrazem tyle pełnym cierpienia i troskliwości istnie macierzyńskiéj wpatruje się w chorego, na ileby jéj nawet rodzonego brata nie zawsze stało.

Zygmunt drzémie właśnie w pół-omdleniu, a Szczęsny zaniepokojony przedłużaniem się tego stanu, zatrzymuje idącą mimo Siostrę miłosierdzia, i pyta z nieśmiałem uszanowaniem:

— Jak pani sądzi? Czy nie lepiéj rozbudzić go, ocucić?.. a może to źle że głowa dotyka marmuru ściany?.. tylko żądał tego, jam zaś myślał, że chłód będzie mu w gorączce miły...

— Zapewne odparła Zakonnica, głosem, którego brzmienie może się czytelnikowi nie wyda zupełnie obcém, „mnie się zdaje, że trzeba mu dać pokój. Kto wié, czy go ten sen nie pokrzepi! Biedny! a raczéj szczęśliwy, najszczęśliwszy młodzian!

— O tak! ale zabójca jego!!... Pani musi mieć wiele doświadczenia z rannymi... błagam: jakie Jéj zdanie o Zygmuncie. Czy będzie mógł żyć.

— Oddajmy to Bogu. — Jednak rana w piersiach, i głęboka... wyznam, że się obawiam gangreny.

Szczęsny załamał ręce.

W téj chwili ocknął się Zygmunt. Szarpnąwszy rękami, jakby bagnet trzymał, zawołał: „Niech żyje Pius IX; Jezus Marya! aż w tem chwycił za piersi, i wzrok anielsko uśmiechnięty zwrócił ku Szczęsnemu.

— Czego chcesz, mój najmilszy? Może ci poprawić poduszek?...

— O pić!... pić daj z łaski swojéj... umieram z pragnienia.

I duszkiem wychylił szklankę napoju, który natychmiast zmieszawszy się z krwią, wypłynął przez otwór rany.

— Boże zawołał przerażony Szczęsny: krew go ujdzie.

Siostra Miłosierdzia przybieżała na pomoc, ale Zygmunt szepnął do schylonéj nad nim: „Proszę pozwolić, niech on mnie obandażuje... dla niego to ulga — dla mnie najmilsza pociecha."

— Dobrze mój bracie. Czy bardzo cierpisz?

— Niezmiernie. Tylko proszę mu tego nie mówić, siostro Emmanuelo... za nic w świecie!"... „Mój drogi Szczęsny, znakomite masz zdolności chirurgiczne"...

A gdy byli już sami dodał: „Czy telegrafowałeś do cioci Wiśniowieckiej, na pewne?

— Tak jest: zaraz wczoraj, gdyś tego zażądał.

— Ciekawym, czyby już mogły przyjechać dziś wieczór?

— Z Rocoaro? Mogłyby, myślę.

— O jak to dobrze!— Mój Szczęsny, a podpisałeś swoje nazwisko na telegramie?

— Nie

— Widzisz! takem cię prosił!

— Nie byłem w stanie, wierzaj. Z nazwiskiem *Ich* zespalać *moje* i to w *takiej* okoliczności — wydało mi się bluźnierstwem.

— Przeciwnie— Terenia byłaby się bardzo ucieszyła!...

Biedny Szczęsny zadrżał na jej wzmiankę i pobladł jak śmierć.

O Zygmuncie! Oddałbym światy za to „żebyś żył!... i był szczęśliwy... szczęśliwy z Nią... oto dziś najgorętsze, jedyne już moje pragnienie.

— „Wręcz przeciwne mojemu," odparł Zygmunt uśmiechnięty. „Nie możesz pojąć"... i zamilkł, bo mu tchu zabrakło.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 24 maja. Prezes Towarzystwa Naukowego profesor Dr Józef Majer, otrzymał właśnie wezwanie od Ministra wyznań i oświecenia, aby w celu porozumienia się co do zasad przeistoczenia Towarzystwa Naukowego na Akademię nauk i umiejętności, przybył do Wiednia na konferencye mające się odbyć w tej sprawie w przyszłym tygodniu. Dr Majer jedzie do Wiednia w drugi dzień Zielonych Świątek.

— Dziś uczniowie szkoły Ś. Barbary odbywają majówkę.

— Jutro we czwartek będzie miał prof. Dr Alth w Muzeum Techniczno-przemysłowem od godziny 12ej do 1ej wykład publiczny: „*O Krakowie i jego okolicach, pod względem geologicznym*". Wstęp dla młodzieży obojej płci uczęszczającej do zakładów naukowych i na wykłady do Muzeum Techniczno-przemysłowego naznaczony jest za połowę zwykłej opłaty.

— Proszeni jesteśmy ze strony interesowanej o zamieszczenie wyjaśnienia, że skazany przed kilku dniami w Sądzie tutejszym delegowanym miejskim Jeruchem Bazes za obrazę narodowości polskiej na areszt dni 14, jest handlarzem skór, liczy lat przeszło 60, a przeto znany kupiec szkła i porcelany pod Zamkiem p. Jeruchem Bazes jest tylko jego imiennikiem, a obaj nie zostają nawet w pokrewieństwie z sobą.

— Burmistrz miasta Bochni p. R. Niwicki, ogłasza plakatami obchód odsłonięcia posągu Kazimierza Wgo w Bochni. Obchód ten odbędzie się w drugi dzień Zielonych Świątek o godz. 11½ w południe. Posąg króla wykonany z kamienia pińczowskiego, najwłaściwszego w naszym klimacie, pochodzi z pracowni p. Walerego Gadomskiego, rzeźbiarza w Krakowie, a wystawiony został za staraniem Burmistrza ze składek obywateli miejskich i okolicznych.

— Czytamy w *Gazecie Lwowskiej*:

Mamy przed sobą bardzo obszerny bo około 200 arkuszy obejmujący w rękopisie pogląd na powiat Brzeski pod względem statystycznym, ekonomicznym, geograficznym i historycznym, z 4 mapami i 27 tabelami. Jestto owoc bardzo gorliwej i starannej pracy p. Ferdynanda Jagnie Langforta, dyetaryusza przy c. k. starostwie w Brzesku. Praca ta obejmuje następujące działy: Opis historyczny powiatu Brzeskiego, ogólny pogląd na statystykę, szczegółowe daty statystyczne o ludności powiatu, podział administracyjny starostwa, podział sądownictwa, polityczny podział i organizacya gmin, podział kościelny, szkoły, służba zdrowia, fundacye dla podniesienia rolnictwa, przemysłu i handlu, dobroczynne fundacye i zakłady, handel i przemysł, Flora, Fauna, sumaryusz gruntów, sumaryusz ziemiopłodów itp. Praca ta zawierająca mnóstwo dat i szczegółów ciekawych, jest nadzwyczaj cennym materyałem do statystyki krajowej. Gdyby i w innych powiatach znaleźli się tak skrzętni pracownicy, doczekalibyśmy się wkrótce wyczerpującej statystyki Galicyi.

— Nr 20 *Merkurego* zawiera: „Tydzień finansowy";— „Wytwór i handel zboża";— „Lombard warszawski";— zwykłe rubryki handlowe.

— Nr 21 *Przewodnika Ekonomicznego* zawiera: „Czego przedewszystkiem brakuje gospodarstwu miejskiemu";— „Ubezpieczenie od gradu";— „Olej rzepakowy i nafta";— „Targ pieniężny wobec wymagań 1871 r.";— „Telegrafy kolejowe w Anglii";— właściwe rubryki handlowe i przemysłowe.

— D. 21 b. m. odbyło się poświęcenie kolei żelaznej zwanej koleją Rigi, od wspaniałej tej góry nad jeziorem Luzern w Szwajcaryi. Nazajutrz miano oddać tę kolej na użytek publiczny.

— *Monitor* belgijski ogłasza, iż wszyscy cudzoziemcy do jakiegokolwiek należą państwa, jeśli przybywają z Francyi do Belgii, muszą być zaopatrzeni w pasporta. Do podróży zaś z Belgii do Francyi, potrzebny jest pasport wizowany przez którekolwiek poselstwo francuskie lub konsulat francuski.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych przy ulicy Brackiej pod L. 157, otwarta codziennie od godz. 11tej do 4tej.

— We czwartek dnia 25 maja, *Ulicznik paryski*, komedya w 4ch aktach, przetłumaczona przez Z. Anczyca i *Załoga okrętowa*, komiczna operetka w 1 akcie, z muzyką J. N. Zaitza.

— Dnia 23go maja pochmurno, w południe grad i deszcz; termometr od 3°.2 doszedł do 12°.0 R. Barometr idzie w górę; dnia 24 maja o godz. 6ej rano stan jego był 331'''.77, termometru + 3°.8 R. Wiatr północno-zachodni słaby.

— We czwartek dnia 25 maja, Śgo Urbana papieża wyznawcy.

Sprostowanie:

Wczoraj w dziale „Kronika" ustęp 8my, zamiast: „starzec 85 letni, niemcy", powinno być: „starzec 85 letny ciemny".

Przyjechali do Krakowa od 23go do 24go maja.

HOTEL SASKI: Józef Naimski z Galicyi, Wilhelm Riedel kupiec z Wiednia, Zdzisław Bogusz właściciel dóbr z Galicyi, Jan hr. Tarnowski właśc. dóbr z Dzikowa, Artur Wyndham z żoną pułkownik z Anglii, Witold Mogilnicki z Warszawy.

HOTEL POLLERA: Ignacy Brzozowski właśc. dóbr ze Lwowa, Puchalski rotmistrz z Dworca, hr. Suchodolski ze Lwowa, Bruckman kupiec z Morawy, Setti inżynier ze Lwowa, Miszewski z Tarnowa, Schmidt ze Lwowa, Leubuscher z Oświęcimia, Breańska właś. dóbr z Zagorzan, Schefer kupiec z Prus, Sibert podpułkownik ze Lwowa, W. Goldblum kupiec z Działoszyc, hr. Dzieduszycka z Medyki, Sanocki z Galicyi, Weniger kupiec z Prus, Weiss kupiec z Prus, X. Jurgowski z Wadowic, Balhauser z Węgier, B. Christ inżynier z Kłodna, Henryk Brzozowski z Galicyi, Zdulski z Galicyi, Prokop z Tarnowa, Julian Fink z Galicyi, Wałach kupiec ze Lwowa, Schikedanz kupiec z Biały, Buchowski z Poznańskiego, B. Ende podpułkownik z Wiednia, P. Lorenowicz z Rudki, S. Sellak z Wiednia, Pokutyński z Wiednia, Wołkowicki z Galicyi, Haller kupiec z Morawy.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Księgosusz

Gazeta Lwowska z d. 23 b. m. zamieszcza obwieszczenie Namiestnictwa z d. 19 b. m. ogłaszające, że rząd Bukowiński doniósł pod d. 8 b. m. o ustaniu na Bukowinie zarazy na bydło, i pozwolenia wprowadzania bydła z Besarabii do kwarantany w Nowosielicach.

Z powodu pomyślnych wiadomości nadeszłych z Rosyi o stanie zdrowia bydła tamże, Namiestnictwo oznaczyło nadal okres kontumacyjny dla bydła przypędzanego do kwarantan w Galicyi na dni 10.

Pod względem wybuchu lub ustania zarazy na bydło, należałoby ogłaszać wszelkie postanowienia władz i wszelkie doniesienia w jak najszybszym czasie. Tak ważna gałęź handlu posługującego się nawet telegrafami, wymaga wielkiego pośpiechu, bo od spiesznieiszego lub późniejszego otrzymania wiadomości zawisły wielkie korzyści albo straty pieniężne jak niemniej zaopatrywanie miast wielkich w mięso. Jak dalece przedmiot ten bywa traktowany przez władze, świadczy powyższe ogłoszenie. Doniesienie rządu Bukowińskiego o ustaniu zarazy nosi datę 8go maja, a nie wiemy nawet, o ile może być późne ze względu na fakt ustania. Ogłoszenie zaś nastąpiło w *Gazecie Lwowskiej* 23go, a zatem w 15 dni później. Toć za ten czas mogą krocie być narażone na stratę. Spekulanci jednak wyzyskujący ceny, wiedzą zwykle wcześnie, jak rzecz stoi i stosują się do tego, a rzeźnik i konsument narażeni są na szkody.

Oświęcim 18go maja. Pszenica 5·75, żyto 3·80, jęczmień 2·85, owies 2·25, groch 6·50, bób 5·—, tatarka 2·50, konicz 2·40, ziemniaki 1·15, koniczyna 27.50, siano 1.90, słoma 1·90, drzewo twarde 7·50, miękie 5·30, mas okowity —·80, masła 1·50.

Rzeszów 19go maja. Pszenica 5·25, żyto 3·30, jęczmień 2·60, owies 2·05, groch 3·90, fasola 4·50, tatarka 2·70, proso 2·90, ziemniaki 1·50, koniczyna 25·—, siano 1·50, słoma —·95, drzewo twarde 13·—, miękie 8·—, mas okowity —·72, funt masła —·45, mięsa —.19, kopa jaj 90 c.

Peszt 20go maja. Dowóz mały, obrót średni ceny stałe.

Płacono pszenicę za 85 funt. 5·55 za 87 f. 6.25, żyto od 3·40 do 3·50, owies od 2·15 do 2·20, jęczmień od 2·45 do 2·85, kukurudza od 2·85 do 3·30, proso od 2·50 do 2·60, spirytus 46¼ c. za stopień, olej 33 złr. za cetnar.

Wrocław 20go maja. Pszenica wagi 88 funtów po 96 srgr., żyto 84 funt. po 65 srgr., owies 50 f. po 37 srgr., rzepak 150 funt. 210 do 228 srgr., olej 13⅙ tal., spirytus 1000 Trall. do 15 7/10 do 16 tal.

Oświęcim 18 maja. Dostarczono na targ 1050 sztuk wołów z Galicyi i 70 z Węgier, galicyjskieważyły do 725 ft. a węgierskie do 650 ft. sztuka. Płacono za cetnar od 32½ do 33 złr. w. a. Z tych sprzedano do Szlązka 30, do Morawy 500, do Czech 280, do Wiednia 210, niesprzedane 80 sztuk, przesłano koleją do Wiednia. Targ był dobry, na przyszły targ spodziewają się większego przypędu.

Wiedeń 20 stycznia. Płacono za mierzycę ziemniaków — 95, grochu 9.75, soczewicy 9.50, bobu 7 — funt masła — 62½, masło topione — 65, szmalec — 42, świeżych jaj 49 za 1 złr., spirytus utrzymuje się w cenie, płacono od 49¾ do 50½ c., za stopień porobiono układy z odstawą w czerwcu i lipcu po 52½ c.

Koleje rumuńskie.

Bukarest 23 maja (telegram). Urzędowy *Romanul* ogłasza, że sąd polubowny ustanowiony przez rząd, pomimo protestacyi Stroussberga, skazał właściciela koncesyi na koleje, na wypłatę przypadających kuponów procentowych, aż do wykończenia kolei żelaznych.

Przegląd Polityczny.

Depesze Telegraficzne.

Wersal 22 maja. Na posiedzeniu Zgromadzenia narodowego rzekł Thiers: Sprawiedliwość, porządek i cywilizacya zwyciężyły, dzięki naszej dzielnej armii (oklaski jednogłośne). Jenerałowie, oficerowie i żołnierze spełnili powinność swoją. Winszuje on armii, że przelewała krew odważnie dla spełnienia obowiązku; wykazuje potężną działalność artyleryi, która pozwalała przyspieszyć roboty przeciw warowniom Issy, Vanves i przeciw murom miejskim. Nie liczyliśmy, rzekł Thiers, wkroczyć do Paryża przed dwoma albo trzema dniami, i to tylko kosztem dotkliwych wysileń i ofiar. Na szczęście, oszczędziliśmy sobie tej okrutnej konieczności. Wczoraj jenerał Douay przekonał się odbywszy rekonesans, że do Porte St. Cloud można się zbliżyć. Wkrótce potem armia jenerała Douay wkroczyła do Paryża i postąpiła aż do Arc de triomphe. Równocześnie jenerał Ladmirault posunął się od lewego skrzydła i obsadził Avenue de la Grande Armée i Avenue de l'Arc de triomphe, podczas kiedy jenerał Vinoy rozciągnął swoje siły aż do zetknięcia się z jenerałem Cissey, który opiera lewe swoje skrzydło o Montparnasse, a prawe o hotel Inwalidów. Jenerał Clinchant wtargnął znów przez Faubourg St. Honoré i dotarł aż do placu Nowej Opery. Tak stały rzeczy o godzinie 2ej. Mamy nadzieję, dodał Thiers, że Paryż wkrótce oddany będzie swojemu prawdziwemu panu, którym jest Francya. Thiers mówiąc o losie, jaki czeka powstańców, nadmienia, że prawa będą z całą siłą wykonywane. Z ustawą w ręku będziemy nieubłagani dla świętokradzców, którzy nieuszanowali ani własności prywatnej, ani pomników publicznych. Thiers dodał jeszcze, że wojsko morskie walczyło z równą energią i przywiązaniem, jak wojsko lądowe.

Jules Simon wnosi wniosek względem postawienia napowrót kolumny na placu Vendôme z posągiem Francyi na szczycie, tudzież wniosek względem wyporządzenia *chapelle expiatoire* (oklaski). Izba uchwala nagłość tych wniosków. Cochery wnosi wotum podziękowania dla Thiersa i armii, że zasłużyli się dobrze ojczyznie. Wniosek przyjęty aklamacyą. Thiers dziękuje zgromadzeniu narodowemu i mówi, że to największa nagroda, jaką kiedykolwiek otrzymał.

Wersal 22 maja. Od wczoraj wieczór Paryż jest zupełnie obsaczony. Prusacy strzegą przeprawy na drodze do St. Dénis. Zapewniają, że Dąbrowski zamknięty jest w St. Ouen.

Wersal 23 maja. Donoszą z Algieru, że kolumna jenerała Lallemanda, która d. 17 wyruszyła z Dizi-Uzu, obozowała na wyżynach Dellys. Pokolenia arabskie dają zakładników; porządek wraca.

Wersal 22 maja (przez Londyn). Przeszło połowa armii wersalskiej wkroczyła do Paryża przez bramę St. Cloud, Passy i Auteuil aż do Arc de triomphe i Trocadero. Na polach Elizejskich biją działa. Dziś rano 15 do 20,000 wojska zaczęło wchodzić przez Porte Vaugirard i Montrouge; inne wojsko ma posuwać się przez Auteuil i Muette, które są już zdobyte.

Bruksella 22 maja. Prusacy przecięli pod Paryżem związki miasta na kolei północnej; z tego powodu nie ma doniesień z Paryża. Depesza z Wersalu mówi, że walka na ulicach rozpoczęła się. Dąbrowskiego poczytują za zdrajcę. (Komuny? rzecz to więcej niż wątpliwa). Spodziewają się, że Paryż zostanie zdobytym w ciągu czterech dni.

Bruksella 22 maja. Poseł niemiecki przy tutejszym rządzie Balan, jedzie niebawem do Berlina, gdzie zastępować będzie sekretarza stanu spraw zagranicznych Thile, wyjeżdżającego za urlopem. Bąlana zastępować będzie w Bruxelli hr. Solms.

Berlin 22 maja w nocy. Ks. Bismark przybył tu dziś o godz. 8¾ wieczór.

Monachium 23 maja. Na Zielone Świątki odbędzie się znów wielkie zgromadzenie katolickie (nowo katolickie) na które zaproszono także kobiety. Prof. Michelis (odbywający objazdy w duchu nowo-katolickim) jedzie dziś do Innsbrucku i Gradcu, a wraca tu na Świątki; Stumpf z Koblencyi i inni teologowie są także spodziewani.

Monachium 22 maja. Cały episkopat niemiecki ma ogłosić wspólny list pasterski. Przedstawienie biskupów bawarskich nie jest wymierzone w ogóle przeciw *placetowi* królewskiemu, lecz przeciw poddawaniu orzeczeń dogmatycznych pod *placet*.

Rzym 22 maja. Kurya odmówiła przyjęcia odpisu ustawy o rękojmiach papieskich. Studenci w Neapolu odmówili podpisów pod adres dla Döllingera, motywując odmowę tem, że oddają się pracom naukowym, a nie wdają się w kwestye religijne.

Florencya 22 maja. Odbywają się ciągle zgromadzenia wszystkich stronnictw izby deputowanych w obecności ministra skarbu, aby porozumieć się nad środkami pokrycia niedoboru w budżecie. Dzienniki spodziewają się, że wszelkiemi sposobami unikać wypadnie kryzys gabinetowej.

Madryt 22 maja. Na dzisiejszem posiedzeniu kortezów, republikanie stawiają wniosek żądający przywrócenia rzeczypospolitej. Karliści domagają się unieważnienia wyboru króla Amadeusza i uznania praw Don Carlosa. Becerra wnosi, aby odroczyć wszystkie mocye tyczące się zmian konstytucyjnych, aż do obrad nad porządkiem dziennym odnoszącym się do podobnych wniosków. Posiedzenie nie było bardzo burzliwe. Podczas hałasu karliści zaprotestowali i wyszli z Izby. Większość przyjęła to ich wyjście oklaskami. Karliści wrócili niebawem.

Londyn 22 maja. Lord Russell odroczy swój wniosek przeciw traktatowi washingtońskiemu do d. 9 czerwca. Odrzucenie jego wniosku jest niewątpliwe.

Bukarest 22 maja. Rocznica wstąpienia na tron księcia Karola obchodzoną dziś jest przez lud świątecznie. Książę odebrał ze wszystkich stron kraju telegramy z powinszowaniami.

Konstantynopol 22 maja. Potwierdza się, że król Hiszpański wyraził życzenie, aby tutejszy poseł włoski hr. Ulisses Barbolani przeniesiony został do Madrytu. Rząd włoski nic jeszcze w tej mierze niepostanowił.

Kostatynopol 22 maja. Wychodźcy polscy w Turcyi wydalani są tłumnie. Porta zaniechała wielu projektowanych fortyfikacyj i zaniechała uzbrojeń. Położenie w Albanii jest groźne. Trzy pokolenia Arnautów Szala, Siota i Połta zamierzały zrobić powstanie; stanęło temu na przeszkodzie porwanie i uprowadzenie 26 ich przywódzców.

Wczoraj już po wyjściu dziennika, doszły nas obszerne telegramy o przyjęciu obu delegacyj do spraw wspólnych przez N. Pana. Powyżej zdajemy sprawę z wczorajszego posiedzenia Rady państwa, a osobliwie z najważniejszych rozpraw, jakie się wywiązały z powodu wniosku adresu, lubo szło tylko o stronę formalną wniosku i o nazwę wydziału. W rozprawach tych starły się pierwsze tyraliery przez bitwą.

Dotychczasowe doniesienia paryskie pochodzą albo z Wersalu, albo z St. Dénis, to jest z siedziby rządu francuskiego i władzy wojskowej pruskiej. Co się dzieje w północnej i wschodniej części Paryża, jeszcze niewiemy. Powstanie jest już złamane po wkroczeniu wojsk do miasta i zajęciu części jego zachodniej i południowej. Idzie tylko o to, czy i jakich ofiar będzie wymagało zajęcie całkowite miasta. Tu i owdzie bowiem przyjść może jeszcze do ulicznej walki, a lubo naczelnicy ruchu albo się wynieśli z Paryża, albo się skryli, wszelako znajdą się oddziały powstańców wierzące aż do ostatniej chwili, że bronią uczciwej sprawy, która godna ich poświęcenia się.

Niemiłe, wyznamy, zrobiła na nas wrażenie mowa Thiersa w Zgromadzeniu narodowem, o ile nam znana z treści telegrafowanej. W wojnie domowej nie ma tryumfów, bywa tylko smutna konieczność, a zwycięztwa w tej wojnie mają tylko takie znaczenie, jakie ma zwycięztwo prawa nad bezprawiem. Powinność spełniają wtedy wykonawcy prawa, ale nie zatykają na swoich skroniach laurów.

Odezwa hr. Chamborda służy za dowód, że wszelkie pogłoski o zespoleniu się obu linij Bourbonów były mylnemi. Hr. Chambord i hr. Paryża, każdy chce za siebie i dla siebie wstąpić na tron, a oprócz nich wielu jeszcze we Francyi liczy na księcia Joinville, a przeto w samym nawet domu orleańskim mogłyby zachodzić spory. Nic w tej chwili zgubniejszego dla Francyi, kiedy potrzeba jej zjednoczyć wszystkie siły, aby zaprowadzić ład w kraju i stolicy, jak te ambicye pretendentów. Pierwszym warunkiem prawdziwych patryotów we Francyi, jest utrzymać rząd już istniejący i wspierać go, a nie wystawiać Francyi na nowe experymenta dynastów. Republika sama jedna może trzymać ich na wodzy, gdy tymczasem wszelka wątpliwość pod względem trwałości republiki, uprawnia pretendentów do uganiania się *per fas et nefas* o koronę. Właśnie z powodu wzmianki w jednym z dzienników wiedeńskich, że hr. Chambord wstąpiwszy na tron, oddałby go księciu Aumale, albo hrabiemu Paryża, oświadcza bawiący w Wiedniu p. Herkules de Sauclières w imieniu hr. Chamborda, że tenże wstąpiłby na tron dla siebie samego; nie w porę zaś dziś mówić, kogoby naznaczył po sobie następcą.

Szkodę zrządzoną powstaniem paryskiem oblicza korespondent paryski *Daily Telegraph* na 2 miliardy, licząc wydatki dzienne na 34 miliony, a nie bierze tu w rachubę wielu niedających obliczyć się szkód i ubytków. Straty moralne i wpływ na ogólny upadek bogactwa narodowego, są nieobliczone.

Jeden z dzienników powiada, że Komuna ogłaszając karę śmierci na „rozbój i kradzież," sama na siebie wydała wyrok śmierci. Straszne te słowa, są prawdziwe.

Parlament angielski uchwalił ustawę zaprowadzającą stan wojenny w hrabstwie irlandzkiem Westmeath, gdzie morderstwa agraryjne są zagęszczone. Tylko 11 głosów było przeciwnych. Parlament uchwalił także w trzeciem czytaniu ustawę o podatku dochodowym. Jestto zwycięztwem rządu, któremu kwestya podwyższenia wydatków i reformy podatkowe utrudziły ostatnie czasy żywot. Wszelako nie jest jeszcze los gabinetu zapewniony, bo w sobotę wyraził dep. Fawcet, że budżet został dlatego tylko uchwalony, iż rząd groził rozwiązaniem izby.

Pogłoski o wydalaniu Polaków z Turcyi nie są zupełnie pewne. Oprócz osobistego znaczenia tej wieści dla stron interesowanych, wydalanie takie byłoby dowodem znacznego zbliżenia się Turcyi do Rosyi. Otóż wychodzą te wieści z tych samych źródeł, które o tym stosunku przyjacielskim ciągle prawią i które utrzymują, że Car przybędzie tego lata do Stambułu, a Sułtan odwiedzi go potem w Petersburgu.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu"

Wiedeń 24 maja. Polacy i prawy środek Izby deputowanych, za staraniem hr. Hohenwarta będą obecni w Izbie podczas rozpraw nad adresem.

Wiedeń 24 maja. Na dzisiejszem posiedzeniu Rady państwa wniósł Smolka, aby usunąć z porządku dziennego obrady nad adresem. Sprawozdawca Herbst oświadcza się przeciw temu wnioskowi w takiej jego formie, lubo nie miałby nic do zarzucenia wnioskowi o odroczenie rozpraw na jakiś czas. Smolka oznajmia, iż nie żąda, aby przedmiot ten był w ogóle usunięty z porządku dziennego, lecz pragnie tylko zyskać czas niezbędny, iżby stronnictwo, w imieniu którego przemawia, mogło wziąść przedmiot ten pod dojrzałą rozwagę. Herbst wnosi przerwanie posiedzenia i zebranie się wydziału konstytucyjnego, aby nad wnioskiem Smolki naradzić się. Prezes przerywa posiedzenie.

Wiedeń 24 maja. W dalszym ciągu posiedzenia Rady państwa po upływie przerwy, wniósł Herbst w imieniu Wydziału konstytucyjnego, aby zamknąć dzisiejsze posiedzenie, a przedmioty na dzisiejszy porządek dzienny naznaczone, przenieść na posiedzenie jutrzejsze, któreby się zebrało o godz. 1ej popołudniu. Wniosek ten przyjęła Izba jednogłośnie.

Wersal 23 maja. *Le Français* donosi: Powstańcy opuścili wczoraj o 5ej wieczór stanowisko swoje na place de la Concorde; wojsko jenerała Ladmirault obsaczyło Montmartre, na które dziś ma uderzyć. Zupełna porażka powstańców zdaje się być bardzo bliską. Dąbrowski raniony, usiłował ujść, lecz Prusacy odmówili mu wolnego przejścia. Bataliony gwardyi narodowej przychylne porządkowi, organizują się na nowo. Większa część merów okręgowych w Paryżu wyjechała ztąd wczoraj wieczór, i dziś przed południem zbierze się w chateau Muette. Ludność dzielnic oswobodzonych od powstania objawia wielkie zadowolenie.

Wersal 23 maja. Doniesienia z Paryża o godzinie 6ej rano mówią: Wojsko nasze obsadziło plac Clichy, dworzec kolei na Saint Lazare, pałac przemysłowy, pałac ciała prawodawczego, dom Inwalidów, dworzec kolei na Montparnasse. Żywy ogień działowy i karabinowy rozwinął się u rogatki du Maine i na place de la Concorde, którego nie opuścili jeszcze powstańcy, tudzież poprzed placem Clichy. Wojsko nasze pełne jest zapału; straty nasze bardzo słabe. Zapewniają, że wojska nasze uderzyły już na Montmartre.

Wersal 23 maja. Dwa okólniki Thiersa z dnia dzisiejszego, jeden o godz. 1ej, drugi o 2½ po południu, potwierdzają wiadomość o zdobyciu dworca kolei żelaznej w Montmartre. Wojsko wtargnęło już w głąb Paryża; jenerałowie Cissey i Vinoy prowadzą wojsko na hotel de Ville (ratusz) i na Tuillerye. Straty powstańców są wielkie, a straty wojska małe.

St. Dénis 23 maja po poł. godz. 2¼ Chorągiew trójkolorowa powiewa na Montmartre.

St Dénis 24 maja. Barykady na placu Vendôme i na placu de la Concorde stawiają jeszcze rozpaczliwy opór; Wersalczycy uderzają na nie walecznie i mieli ponieść podobno znaczne straty. Jest wielka nadzieja, że powstanie do dziś wieczora zupełnie pokonanem zostanie. Powstał wielki pożar na rue Rivoli, na Quartier Madeleine i rue Boissey (chyba albo Poissy albo Boissière. *Red.*)

Bruksella 24 maja. Słychać, że Pyat i Grousset przybyli tutaj.

Londyn 24 maja. W Izbie wyższej lord Granville oznajmił, że Niemcy zapłacą 177,000 franków za angielskie statki węglowe, zatopione przez Prusaków przy ujściu Sekwany, podczas wojny francuskiej.

Kursa. Wiedeń 24 maja godz. 2 min.— 5% zjedn. dług państwa banku 59·30.— Zjedn. dług państwa w srebrze 69·10. — Losy z r. 1860 98·60.— Akcye banku 779. — Akcye kredytowe 280·—. — Londyn 124·85. — Srebro 122.75 — dukat 5.91 5/10. Lombardy 173·10. — Losy z roku 1864 127·—. — Akcye franco-austr. 113·75. — Napoleony 9·93—. Akc. kol. gal. Karola Ludwika 259·50. Akcye kol. Lwow.- Czerniow. 172·50. — Akc. kol. północ. - wsch. 163·—. — Akcye banku związkow. (Vereinsbank) 104·— — Akcye banku jenerał. 91·—.— Renta w srebrze 69.10. — Oblig indemniz. gal. 75.—. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 170·50 Akcye anglo. - banku 248 50. Akcye kol. rządow. 421·—. — Akcye kol. siedm. 170·50. — Akcye kol. Rudolfa 163·50.— Akc. kol. Pardubic. 179·— — Akcye kol. północ. 226·50.— Tramway 220·—.— Akcye banku budowy 81·30.— Akcye kol. wschod. 84·50. — Akcye kolei Alföld. 177·—. — Akcye banku anglo-węgiersk. 91.—— Usposobienie giełdy: spokojne.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 24 maja.

	żądają	płacą
Sreb. pol. sc. za 100 zł.	—	—
Listy zast. pol. z kup.	90 75	89 25
Bankn. pol. za 100 złr.	409	406
Ruble ros. za 100 rub.	164¾	163¾
Talary prus. za 100 tal.	184½	183½
Bankn. prus. za 100 złr.	81¾	81¼
Srebro nowe austr.	123	122
Dukat ważny	5 95	5 87
Napoleon d'or.	9 98	9 87
Półimperyały rosyjsk.	— —	— —
4% gal. listy zas. z kup.	75½	74½
5% „ „ „ „ „	86½	85½
Obl. indemniz. z kup.	75½	74
Akc. k. g. z dyw. bez k.	262	258
„ L. Czerniowieck.	174	172
Akcye B. G. d. H. i P.	70 —	68 50
Listy aust. zak. kr. z.	— —	— —
„ 6% ban. rustyk.	— —	— —
Listy galic. ban. hip.	— —	— —
Losy prem. węg.	94 —	91 50

Wiedeń 23 maja.

	żądają	płacą
5% zjed. dług pań. ban.	59 50	59 40
5% „ „ „ sreb.	69 35	69 25
„ Obl. ind. niż. Aust.	97 75	97 25
„ „ „ czeskie	97 —	96 —
„ „ „ węgiersk.	80 25	80 —
„ „ „ galicyjsk.	75 20	74 80
„ „ „ bukowiń.	74 —	73 50
„ „ „ siedmiog.	75 50	75 —
Pożyczka głodowa gal.	— —	— —
5% węg. pożycz. kol. (po 300 frk.) 120 złr.	107 60	107 40
Listy zastawne.		
5% Banku nar. los.	97 50	97 25
4 „ galicyjskie	— —	74 50
5 „ „	— —	83 —
6 „ gal. zakł. kr. włoś.	89 50	89 25
5 „ węgiersk. losow.	89 50	89 25
5 „ zakł. kred. austr.	106 50	106 25
5 „ zakł. kred. austr. spłacal w 33 lat.	87 —	86 80
5% Domin. pań. 120 fl.	128 —	127 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	294 —	293 —
„ „ „ 1854	92 —	91 —
„ „ „ 1860	97 50	97 25
„ „ „ 1864	127 25	127 —
„ Comorente	25 —	23 —
„ Kredytowe	168 75	168 25
„ żeglugi parowej na Dunaju	102 —	100 —
„ księcia Salm	40 —	39 —
„ „ Palfy	30 —	29 —
„ ks. Klary	36 —	34 —
„ hr. St. Genois	30 —	29 —
„ miasta Budy	34 —	33 —
„ ks. Windischg.	22 50	21 50
„ hr. Waldstein	23 —	22 —
„ hr. Keglevich	17 —	15 —
„ Rudolfa	15 50	15 —
Akc. banku i przem.		
Banku narod. austr.	779 —	777 —
Zakładu kredytowego	280 80	280 60
Żeglugi par. na Dun.	615 —	613 —

	żądają	płacą
Kolei półn. Ferdynan.	2265	2260
„ rządowej fr. a.	422 —	421 —
„ zachodn. c. Eł.	222 —	221 —
„ Pardubickiej	178 50	178 —
„ południowej	173 30	173 —
„ Galicyjskiej	260 50	259 75
„ Czerniowieckiej	172 25	171 75
Kol. węg. półn. wsch.	163 —	162 50
ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	164 —	163 50
Akc. kol. Alf. fiumań.	176 50	176 25
„ „ Kosz.-Bogum.	98 —	97 50
„ „ Siedmiogrodz.	171 —	170 50
„ „ Cisańskiej	244 50	244 —
„ „ wschod. węg.	85 —	84 50
„ „ austr. północ.-wschodniej	210 25	209 75
„ „ Franc. Józefa	202 —	201 50
Akcye bank. anglo au.	247 50	247 25
„ „ angl. węg.	92 50	92 —
„ Zakł. kred. węg.	107 —	106 75
„ bank. frank. austr.	114 —	112 50
„ „ węgierskiego	80 50	80 —
„ „ kraj. galicyj. we Lwowie	— —	— —
„ wied. d. obr. płod.	148 50	148 —
„ galic. hipoteczn.	— —	— —
„ austr. związkow.	103 —	101 50
„ dla obrot. ogól	173 50	173 —
„ Tow. han. pł. leś.	37 —	36 —
Obligi pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za 100 fl. k. m.	— —	— —
„ (sr. pr. 100 fl. w. a.	95 50	95 —
„ (Emis. 1862) „ „	94 50	93 50
Kolej rząd. St. 500 fr.	139 50	139 —
„ „ Emis. 1867 „	135 25	135 —
Kol. połud. St. 500 fr.	111 —	110 50
„ Bony 1870-1874 6%	242 —	241 —
„ pół. C. F. 100 fl. m. k.	91 50	91 25
„ „ „ za 100 fl. w. a.	88 50	88 —
„ „ w sreb. 5% w. a.	106 25	105 75
Kol. zachod. Czes. za 100 fl. w. a. sr, 100 fl. w. a.	95 —	94 50
Kol. połud.-pół. niem. — 5% — za 100 fl.	80 50	80 —
— — w srebrze „	96 50	96 —
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a. (w srebrze 5% za 100)	105 25	105 —
Kol. Gal. K. L. Emis. II.	100 25	100 —
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	79 60	79 30
„ „ „ Emisya 1867.	91 —	90 80
Kol. Sied. fl. 200 w. a.	89 10	88 90
„ ks. Rudolfa po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	90 50	90 —
Kol. pół. czes. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	100 —	99 50
Tow. Żegl. par. na Dun. za 100 fl. m. k.	— —	— —
Austr. Loyd 100 fl. m. k.	— —	— —
Tow. prags. przem. żel. po 300 fl.	— —	103 50
Waluty,		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę	— —	— —
„ „ obrączk.	5 92^5	5 91^5
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	9 93	9 92^5
Fryderyki	— —	— —
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	12 53	12 48
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	123 —	122 80
Srebro, kupony	123 —	122 50
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kas.	1 84	1 83^{50}

Lwów 22 maja.

	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 86	5 79
„ cesarski	5 90	5 84
Półimperyał rosyjski	10 15	10 —
Rubel srebr. rosyjski	1 95	1 90
„ papier. „	1 63¾	1 62¾
Talar pruski	— —	— —
Listy z. To. kr. gal. 5%	84 25	83 50
„ „ „ 4%	75 75	75 —
Listy zast. Banku hip.	90 —	89 40
Obligi indem. bez kup.	75 75	75 —
Akcye kol. gal. b. kup.	258 —	257 —
„ „ lwow.-czer.	174 —	173 —
Akcye Banku hip. gal.	124 —	122 —

Warsz. 22 maja.

	żądają	płacą
Listy zast. 1 ser. rub.	89 33	88 83
„ „ 2 ser. „	88 33	87 83
kupon „	— —	1 66⅔
Listy zastaw. nowe „	88 —	87 67
kupony „	— —	2 8⅓
Listy likwidacyjne „	73 27	72 85
kupony „	— —	1 90
Kolej warsz. wiedeńska	76 —	— —
„ „ bydgows.	69 50	68 50
„ „ terespols.	— —	— —
„ „ łodzka	100 50	— —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

		Odchodzą rano	Odchodzą po poł.	Przychodzą rano	Przychodzą po poł.
W Krakowie:	lwowski	11.30	10.28	5.41	3.11
„	„ miesz.	7.—	—	—	8.53
„	wielicki	9.—	—	—	5.38
„	wiedeński	6. 3 / 10.10	3.33	9.52 / 11.59	9. 5
„	na Oświęć. wrocławski	6. 3	—	9.52	3.21
„	do Wrocław. mysłowic.	8.—	—	—	3.21
„	warszawski	8.—	—	—	6.30
w Wieliczce:	krakowski	—	5.—	9.38	—
w Tarnowie:	krakowski	n. 12.31	2.12	n. 12.26	2. 6
„	„ miesz.	9.52	—	9.42	—
„	lwowski	3.35	12.31	3.24	12.23
„	„ miesz.	—	5.58	—	5.48
w Rzeszowie:	krakowski	n. 2.41	5. 6	n. 2.35	5.—
„	„ miesz.	—	1.19	—	1.—
„	lwowski	n. 1.13 / 9.28	— / —	n. 1.— / 9.19	— / —
„	„ miesz.	—	2.44	—	2.24
w Przemyślu:	krakowski	5.—	7.54	4.54	7.39
„	„ miesz.	—	4.32	—	4.17
„	lwowski	— / —	6.39 / 10.48	— / —	6.29 / 10.35
„	„ miesz.	10.53	—	10.33	—
we Lwowie:	krakowski	n. 3.30	8. 7	7.37	11.—
„	„ miesz.	6.42	—	—	8.—
„	brodzki	8.52	n. 11.50	2.50	n. 7.24
„	czerniowiecki	10.49	10.20	—	—
w Brodach:	lwowski	p. 3.23	10.50	3.23	12.21
w Czerniowcach:	lwowski	—	—	7.—	9.13
w Mysłowicach:	krakowski	11.33	—	—	—
w Warszawie:	krakowski	9.—	—	—	8.51
w Wiedniu:	krakowski	8.—	5.— / 3.39	4.— / 3.50	7.32

☞ Ruch pociągów odbywa się na kolei Karola Lud. według zegaru lwowsk., który idzie o 16 m. pierwej, zaś na kolei półnc. Ferdynanda według zegaru prags., o 12 m. później od krakow

†

(637-3-3)

We Czwartek dnia 25go Maja w KOŚCIELE OO. KAPUCYNÓW, jako w rocznicę śmierci ś. p.

Antoniny z hr. Duninów STADNICKIEJ,

zmarłej na Podolu, odbędzie się

Nabożeństwo żałobne

o godzinie 10 rano, na które mąż z dwojgiem sierot, pozostałych Chrześcian zaprasza.

Z powodu wielkiego Składu a spóźnionej pory letniej w tym roku, ogłaszam niniejszem

WYSPRZEDAŻ

kapeluszy cylindrowych i pilśniowych,

według najświeższej mody, po zadziwiająco tanich cenach.

Sprzedaż hurtowna i częściowa.

Józef Hübsch,

(807 3-6) c. k. Fabrykant kapeluszy przy ulicy Floryańskiej pod L. 360.

---

1 flakon kosztuje 1 złr. 50 cent.

Specyalności

najnowszych i najlepszych perfumów na chustki do nosa.

Fleur Polonaise,
Forget me not,
Kiss me Quick,
Spring Flowers,
Moss Rose,
Fleur Hongroise,
Ylang Ylang,
Ess-Bouquet,
Forest Flowers,
Jockey Club,
Fleur Reseda,
Violette de Mars.

Również **Pomada z tłuszczu niedźwiedziego** do zachowania i wzmocnienia porostu włosów 1 słoik . . . . złr. 1

1 laska **pomady z tłuszczu niedźwiedziego** . . . . . cnt. 50

Savon de Thridace, doskonałe mydło toaletowe sztuka . cnt. 80

prawdziwe do nabycia w Parfumeryi Maczuskiego, w **Wiedniu, Kärntnerstrasse Nr. 26**, w KRAKOWIE u Józefa Jahna, we LWOWIE u kup. Boczkowskiego, w PRADZE u W. J. Löschnera, w PESZCIE Parfumerie Lueffa.

NB. Uprasza się przy kupnie powyższych artykułów dla prawdziwości zwracać uwagę na etykietę firmy **Maczuski.** (648-6-12)

1 flakon kosztuje 1 złr. 50 cent.

Dentysta z Berlina

J. Dłużyński

ul. Floryańska L. 333, I. piętro.

(56 42-)

Mein weltberühmtes

Restitutions-Fluid

nur von mir **selbst** oder **G. Ullrich**, Wien, Judenplatz 9. Preis: $^1/_1$ Kiste fl. 20; $^1/_2$ Kiste fl. 10$^1/_2$; $^1/_4$ Kiste fl. 5$^1/_2$

Carl Simon, Erfinder des Restitutions-Fluid, Thierarzt, Gründer der Fluid-Heilmethode. **Wien, II. Bezirk, Schiffamtsgasse 14.**

(525-23 25)

GRY TOWARZYSKIE

na najbliższe ciągnienia na

20 sztuk 100 złr. węgier. losów premiowych,

główna wygrana złr. 150,000, w miesięcznych ratach po **6** złr.
Rocznie 4 ciągnienia, najbliższe **15 Maja.**

20 szt. 100 złr. losów z roku 1864,

w miesięcznych ratach po złr. **6. — Główna wygrana złr. 250.000.**
Rocznie 6 ciągnień, najbliższe **1 Czerwca.**

20 szt. 5tych części losów państw. z 1839 r.

w miesięcznych ratach po złr. **10. — Główna wygrana 220.000 złr.**
Mają jeszcze tylko 6 ciągnień, najbliższe **1 Czerwca.**

20 szt. losów tureckich 400-frankowych,

w miesięcznych ratach po złr. **5. — Główna wygrana 300.000 fr.**
Rocznie 6 ciągnień, najbliższe **1 Czerwca.**

W powyższych grach towarzyskich **uczestnicy grają zaraz po złożeniu pierwszej raty**, podczas trwania wpłat na **20 losów rozmaitych seryj i numerów**, a po wpłaceniu wszystkich rat otrzymuje każdy **jeden oryginalny los.**

W ciągnieniu dnia 1 Maja 1871 r. nabyty u nas los na wypłatę ratami Nr. 1581 z 1860 roku wyciągniętym został z wygraną 5.000 złr. i natychmiast został wypłacony.

PFEIFER & KANITZ,

Kantor bankowy i wymiany w **Wiedniu,**
Kohlmarkt Nr. 8.

(675-3-3)

Promesy i losy premiowe, ciągnienie 15 Maja, po złr. **2.**
Losy z roku 1864, ciągnienie 1 Czerwca, po złr. **2$^1/_2$.** } i stępel.

H. C. SALOMONS

Spółka angielska, w której ma czynny udział

p. Juliusz Sypniewski,

znany hodowca owiec w W. X. Poznańskiem,

trudniący się oraz sprowadzaniem z Anglii koni, bydła, owiec i świń pełnej krwi, urządza w **WIEDNIU** (na przedmieściu Zwischenbrücken Nr. 52 B. naprzeciw szkoły) od dnia **25 Maja** r. b.

Wystawę i sprzedaż z wolnej ręki

40 **koni** powozowych i wierzchowych pełnej i półkrwi angielskiej;
40 **buhajów, krów i cieląt**, pełnej krwi ang. rasy **Shorthorn;**
60 **kiernozów i macior**, pełnej krwi angiel., rasy **Yorkshire** (wielkie i białe);
100 **baranów i owiec**, pełnej krwi angielskiej, rasy **Southdown i Shropshiredown** (przeważnie na mięso).

(812-2-3)

Dnia **2 Czerwca** sztuki niepozbyte z wolnej ręki, sprzedawane będą przez **licytacyą** pod kierunkiem przysięgłego taksatora.

Große Bücher-Preisherabsetzung!!!

Die illustrirte Thierwelt, großes Prachtwerk mit **1000** ben der vorzüglichsten, naturgetreuen Abbildungen, und zwanzig **brillanten grossen Tondruckbildern**, nach Originalzeichnungen der ersten Künstler, 900 Seiten Text auf den allerfeinsten satinirten Velinpapier, nur 4 fl. ö. W.! (Werth das Dreifache). — Der **grosse deutsche Anekdoten-Hausschatz**, mit tausenden humoristischen Erzählungen, komischen Gedichten und Vorträgen, Anekdoten, Puffs etc. 10 Bände, zusammen nur 2 fl. — **Neuestes, grosses Conversations-Lexicon** des gesammten menschlichen Wissens, vollständig von A—Z, in 4 gr. starken Lexicon-Octavbänden, **1869**, jeder Band ca. 650 Seiten stark, feines Papier, deutlicher Druck, eleg., das ganze Werk zus. nur 5 fl.! — **Das berühmte Düsseldorfer Künstler-Album**, gr. Pracht-Kupferwerk allerersten Ranges, in Quart, mit Text und den zahlreichen Kunstblättern der bedeutendsten Düsseldorfer Künstler (jedes Blatt ein Meisterwerk), elegant, nur 4 fl.! — **Neue Weltgeschichte**, in erzählender Form, für Leser aller Stände (vollständige Geschichtsbibliothek), 4 große starke Octavbände, statt 8 fl. nur 2 fl.! — **Lübe's Landwirthschaft**, über 700 große Octavseiten Text, mit ca. 300 Illustrationen, nur 2 fl.! — **Walter Scott's Romane**, schöne deutsche Cabinetsausgabe in 110 Bdn., nur 3 fl.! — **Dr. Zimmermann, das Weltall und seine Naturwunder** (naturhistorisches Prachtwerk), 712 gr. Octavseiten stark, mit **hunderten von Illustrationen**, Velinpapier, eleg., nur 2$^1/_2$ fl.! — **Liebesabenteuer** — der Marquise von Pompadour — mit Bild, 2 fl.! — ***Die Wiener Gemälde-Gallerien***, großes brillantes Pracht-Kupferwerk in gr. Quart, mit **45** großen Pracht-Stahlstichen, Kunstblättern (Raphael, Rubens, van Dyk, Rembrandt etc.) nebst kunstgeschichtlichem Text und Biographien der Künstler, **1869**, Quart, eleg., statt 32 fl. nur 5 fl.! (Als schönstes Geschenk passend, enthält die Werke unserer berühmten Meister im Bild und Wort). — **Die Mysterien des Serails und des türkischen Harems**, nur 1$^3/_4$ fl.! — **Feierstunden**, großes illustrirtes Unterhaltungsblatt für Gebildete aller Stände, enthält die beliebtesten Erzählungen, Romane, Novellen etc., mit **1000** den Illustrationen, 2 (neueste) Jahrgänge, statt 8 fl. zus. nur 2 fl.! — **Hauff's** sämmtliche Werke, neueste Ausgabe. 2) **Neuester Hausschatz**, Sammlung von **1000** den der interessantesten Charakterzüge und Anekdoten aus dem Leben der berühmtesten Schriftsteller, Maler, Componisten in 3 Bänden, beide Werke zusammen nur 3 fl.! — **Die Courtisanen und vornehmen Damen Roms**, 2 fl.! — **Das 7 mal versiegelte Buch** der größten Geheimnisse, 1$^1/_2$ fl.! — **Dr. Heinrich,** Abhandlungen sämmtlicher Geschlechtskrankheiten und Schwächen, nebst bewährtester Mittel, 2 fl.! — 1) **Göthe's** sämmtliche Werke (feine Ausgabe), die 10 beliebteste neueste Ausgabe, 1870, in 6 großen Octavbänden, 2) **Schiller-Album**, großes Kupferwerk, mit Text und prachtvoll oder die Geheimnisse der **Frauenklöster**, 2 Bände, nur 1$^1/_2$ fl.! — **Clarissens**, nach Paul de Kock, 2 Bände, nur 1$^1/_2$ fl.! — **Kotzebue's Werke**, neueste Pracht-Ausgabe in 10 großen Octavbänden, feinstes Velinpapier (1868), zus. nur 3 fl.! — **Don Juan's erste und letzte Liebe**, 4 Bde., 2 fl.! — 1) **Illustrirte Kriegschronik des Jahres 1866**, ca. 1000 gr. Octavseiten Text, mit **100ten** v. **Illustrationen.** 2) **Das Volksbuch vom Grafen Bismark**, beide Werke zusammen nur 3 fl.! — **Grosses Dichter-Album**, feinstes Velinpapier, (Heine, Geibel, Lenau etc.) im Prachteinbande mit Goldschnitt und Goldverzierungen, nur 2 fl.! — **Beatrice Cenci.** Die Gräuelthaten und Kolter im Vatican (schöne Müllerin, Mittwerlle), alle 3 Werke statt 6 fl. nur 2$^1/_2$ fl.! — 1) **Neuestes Declamations-Album**, die neuesten und beliebtesten Vorträge in Poesie und Prosa, 2) **Heinrich Heine's Höllenfahrt**, fehr witzige Gedichte, 3) **Sammlung von** Novellen und Erzählungen, feinstes Velinpapier, alle 3 Werke zusammen nur 2 fl.! — **Geheime Memoiren der Katharina II. von** Rußland, nur 1$^1/_2$ fl.! — **Liebesabenteuer des Herzogs v. Richelieu, 2 fl.! — Naturhistorischer Bilderschatz**, mit prachtvoll colorirten großen Thierbildern (Folio), mit erklärendem Text, nur 1$^1/_2$ fl.! — **Casanova's Memoiren**, vollständige Ausgabe, in 17 Bänden, gr. Octav, mit sämmtlichen Kupferstafeln, nur 10 fl.! — **Chevalier Faublas**, beste deutsche vollständige Ausgabe in 4 Octavbänden, mit Kupfern, nur 6 fl.! — **Paul de Kock's Romane**, neueste illustrirte **Pracht-Ausgabe in 50** Bänden, mit **50 Illustrationen**, statt 24 fl. zusammen nur 6 fl.! — **Liebesabenteuer des Lorenzo da Ponte** (Seitenstück zu Casanova), nur 2 fl.! — **Göthe**, Abhandlung über die Blöde (wer dies jetzt gänzlich vergriffen), mit vielen Illustrationen, nur 2$^1/_2$ fl.! — **Das Reich der Luft**, naturhistorisches Prachtwerk, 432 gr. Octavseiten stark, feinstes Velinpapier, 1866, mit über **300** Abbildungen (Vögel, Schmetterlinge, Insekten etc. etc.), eleg., nur 2 fl.! — **Ida**, die Geheimnisse des Theaterlebens, oder Memoiren einer Schauspielerin, von D. Bodd, 1$^1/_2$ fl.! — **Die Sitten, Gebräuche und Feste der Völker**, von den ältesten Zeiten bis 1860, Prachtwerk mit **150** prachtvollen Illustrationen, Tondruckbildern, prachtvoll gebunden, nur 2$^1/_2$ fl.! — **Jerome Bonaparte**, oder die Geheimnisse der Hofes auf Wilhelmshöhe bei Cassel, 2 fl. — 1) **Kaltschmidt's Fremdwörterbuch** (1870), 20,000 Wörter enthaltend, 2) **Schmidt's** großes deutsches **Wörterbuch**, ca. 800 Octavseiten stark, beide Werke zusammen nur 2 fl.! — **Bibliothek** der interessantesten und neuesten Romane der beliebtesten Schriftsteller der Neuzeit, in **10** Octavbänden, feinstes Velinpapier, alle **10** zusammen nur 2$^1/_2$ fl.!

BILLIGE MUSIKALIEN!!!

Vierzig Lieder ohne Worte von Abt, Mendelssohn-Bartholdy, Schubert etc., mit Mendelssohn's Portrait, nur 3 fl. — **Opern-Album**, für Piano, 12 gr. Opernpotpourri's (Freischütz, Don Juan, Hugenotten, Troubadour, Afrikanerin etc. etc.), alle **12** Opern brillant ausgestattet, zusammen 4 fl.! — **Salon-Compositionen** für Piano, 16 der beliebtesten Piecen von Ascher, Mendelssohn-Bartholdy, Richards etc., eleg., zus. nur 2 fl.! — **Schubert's 80 Lieder** für Gesang mit Text (Schöne Müllerin, Winterreise), alle 80 zus. nur 1$^1/_2$ fl.! — **Beethoven-Album**, 16 der anerkannt beliebtesten Sonaten, Märsche, Symphonien, Lieder etc. für Piano v. Beethoven, zus. nur 3 fl.! — **Tanz-Album für 1871**, für Piano, die neuesten und beliebtesten Tänze enthaltend, nur 2 fl.! — **50** der neuesten und beliebtesten Tänze für Violine, leicht arrangirt, zus. nur 2 fl.! — **Album für die musikalische Jugend**, enthält **150** der beliebtesten Opernmelodien, Tänze, Lieder etc., für das Piano leicht arrang., zusammen 2 fl.! — **Opern-Duette** für Violine und Pianoforte (Barbier, Lucia, Hugenotten etc.), **12** Opern, zusammen nur 3$^1/_2$ fl.! — **Mozart und Beethoven's** sämmtliche Sonaten, **(54)** Clavier-Sonaten, elegante Quart-Pracht-Ausgabe, nur 4 fl.! — **Concert-Album**, für die eleg. Welt, große brillante Sammlung gediegener Salonstücke für Piano, in höchst eleganter Ausstattung, zusammen mit Vergoldung nur 3 fl. ö. W.!

Gratis werden bei Aufträgen von 10 fl. an die bekannten Zugaben beigefügt; bei größeren Bestellungen noch: **Kupferwerke, Classiker** etc.

Aufträge wollen Sie gefälligst direkt einsenden an die Exportbuchhandlung von

M. Glogau junior, Bücher-Exporteur in Hamburg.

Bücher und Musikalien sind überall gänzlich **zoll- und steuerfrei.**

Da die Post von hier keine Sendungen mit Nachnahme nach den k. k. österr. Staaten befördert, so ist der Betrag gefl. der Bestellung in B. Banknoten beizufügen. (669)

---

20 młodych krów

do wyboru z 42, rasy krajowej, holenderskiemi buchajami poprawnej, w dobrym bycie **są do sprzedania ryczałtem** w Wesołowie dolnym pod Zakluczynem, 2 mile od dworca kolei żelaznej w Bogumiłowicach. (802 2-3)

Nareszcie

przyszło do tego, żeby drobnéj oszczędzającéj Publiczności, umożebnić zbieranie kapitału, przy którym nadzieja wielkiéj wygranéj wraz z blisko 5 procentami, składając tylko

dwanaście złr.

osiągniętą zostanie.

Postanowiliśmy bowiem pewną ilość

ces. ottom. losów kolejowych po 400 franków,

znanych w Austryi i Węgrzech, jako korzystne, w notach udziału $^1/_{10}$ w ten sposób rozdzielić, że możemy wydawać po $^1/_{10}$ oryginalnego udziału ***za rocznym procentem 1 fr.*** w brzęczącéj monecie. Sami się zatrudnimy odebraniem procentów każdegoroku, a po odebraniu tegoż, każdemu właścicielowi takiéj $^1/_{10}$ noty udziałowéj wypłacimy 1 fr. w srebrze za zwrotem płatnego kuponu dołączonego do noty udziałowej. Ponieważ każdy los musi wygrać 400 fr., wypada więc na $^1/_{10}$ noty udziałowej 40 fran. w złocie, przytém gra się rocznie

w 6 ciągnieniach z głównemi wygranemi 3 mil. 600,000 fr.

Złoto,

takiemi notami udziałowemi sprzedajemy po 12 złr. w. a., tak, że przy najmniejszéj wygranéj, prócz procentu, otrzymuje się kapitał prawie podwojony, gdy przy wszystkich innych małych losach ginie **25** do **30% z kapitału** przy najmniejszéj wygranéj, a do tego bez przynoszenia jakiegokolwiek procentu.

Zakupno więc tych not udziałowych ***przed wszystkiemi,*** każdemu zalecić należy.

Te $^1/_{10}$ki losów można tylko przez nas upoważnionych ajentów nabywać.

Sprzedajemy także wszelkie w Austryi i Węgrzech istniejące losy za miesięcznemi wpłatami po 5, 6, 8 i 10 złr. itd. wedle życzenia kupujących.

Polecenia zamiejscowe wypełniamy bezzwłocznie. (600-5 6)

Leitner & Comp.,

Kantor bankowy i wymiany w WIEDNIU, Tuchlauben, 17.

Listy wpłaty częściowej

(Ratenbriefe)

z Kuponami procentowemi.

Moi liczni komitenci codziennie wzywają mnie do wydania

arkuszy częściowej wpłaty na Losy tureckie razem z losami Rothschilda z r. 1839.

Zbadałem dokładnie plan gry, i zauważałem, że takowy wszelkie dotychczasowe losy co do korzyści przewyższa, dlatego postanowiłem wypełnić życzenia moich komitentów.

Od czasu długoletniego istnienia mego kantoru wymiany z dewizą:

„Tylko u Fortuny prawdziwe szczęście znaleźć można"

postawiłem sobie za zasadę przedstawiać publiczności zawsze tylko coś nowego, korzystnego i pożytecznego i obecnie taki urządziłem interes, że w takowym jest się za zapłacone raty zupełnie zabezpieczonym, za wpłacone pieniądze otrzymuje się procenta, a prócz tego gra się osobno na wszystkie wygrane dwoma najinteresowniejszemi i najkorzystniejszemi losami jakie europejski wykaz kursów dotąd przedstawił.

Sprzedaję bowiem w 32-miesięcznych ratach po 10 złr.

Jednę piątą losu państwowego Rothschilda z 1839 roku.

i cały jeden

3-procentowy zupełnie wpłacony 400-frankowy los turecki.

Losów Rothschildowskich z 1839 r. odbędzie się wszystkiego tylko 6 ciągnień jeszcze, najbliższe ciągnienie nastąpi już 1 Czerwca 1871 r., główna wygrana 220,000 złr. m. k.

Wyciągniętą seryę ⅕ losu z 1839 roku obowiązuję się odkupić za 260 złr. w miesiąc po ciągnieniu seryi.

Tureckich losów 400-frankowych odbywa się ciągnienie co dwa miesiące, a mianowicie: 1 Czerwca, 1 Sierpnia, 1 Października, 1 Grudnia, 1 Lutego, 1 Kwietnia.

Główna wygrana fran. 600,000, 300,000 etc. w złocie.

Najmniejsza wygrana, jaką każdy los mieć musi, jest 400 franków w złocie; osobno płacę podczas wpłat 30 franków w złocie procentu, i w tym celu przy moich listach wpłaty częściowej znajduje się 5 sztuk kuponów, każdy na 6 franków, które w moim kantorze wymiany co 6 miesięcy w złocie, bez żadnych potrąceń, wypłacane będą.

Składając pierwszą ratę złr. 10, jest się zupełnym właścicielem obydwóch losów, i ma się wyłączne prawo tak do całej wygranej jakoteż do procentów.

Losy moje, na które wystawiam arkusze wpłat częściowych, mogą być każdego czasu przejrzane i i każdej chwili kupione.

Za wcześniej złożone raty płacę 6% rocznego procentu.

Zrobione interesa w żadnym razie się nie znoszą.

(576-4-)

Wykazy ciągnień bezpłatnie i franco po każdem ciągnieniu chociażby nawet oryginalne losy już były wykupione.

M. L. Fischer,

Kantor wymiany „pod Fortuną"

W PESZCIE I WIEDNIU.

Wydawca: Stanisław hr. Tarnowski. Czcionkami Drukarni „CZASU" W. Kirchmayera. Rządzca Drukarni: Józef Łakociński.